

Z ostatniej chwili

Strielka i Bielka powróciły z Kosmosu

Wczoraj późnym wieczorem agencja TASS podała komunikat, że na sygnał nadany z Ziemi od wystrzelonego w piątek drugiego radzieckiego statku kosmicznego odłączyła się kabina, w której znajdowały się — jak wiadomo — dwa psy „Strielka” i „Bielka”.

Kabina szczęśliwie powróciła na ziemię; podano, że psy nie doznały uszczerbku na zdrowiu.

Jest to pierwszy wypadek powrotu istot z tak znacznej odległości.

Delegacja CSRS przybywa do Polski

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w pierwszych dniach września br. przyjedzie do Polski z wizytą przyjaźni czechosłowacka delegacja partyjno-rządowa pod przewodnictwem I sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i prezydenta republiki Antonina Novotnego. (PAP)

Trzeci reaktor w Jugosławii

Trzeci w Jugosławii reaktor atomowy ma być zbudowany w instytucie jądrowym w Ljublanie. Reaktor, który uruchomiony ma być w 1962 roku po siadać będzie moc 100 kw. będzie on wyposażony w urządzenia amerykańskie.

Obecnie czynne są w Jugosławii dwa doświadczalne reaktory atomowe uruchomione w latach 1958 i 1959 w Vinca koło Belgradu. (PAP)

Ogłoszenie wyroku

Jak już informowaliśmy, pilot amerykański Francis Powers, skazany został przez sąd radziecki na karę 10 lat utraty wolności. Na zdjęciu: Powers słucha wyroku. O procesie i wyroku piszemy w dzisiejszym „Głosie Obserwatora”.

CAF — telefot z Moskwy



Rok XVI
Wydanie AB

Poznań
niedziela/poniedziałek, 21/22 sierpnia 1960

Cena 50 gr
Nr 200 (5148)

4 mln. podręczników dla uczniów szkół zawodowych

20 bm. księgarnie „Domu Książki” rozpoczęły masową sprzedaż podręczników dla młodzieży szkół zawodowych. Ogółem przygotowano w tym roku dla tych szkół 4 mln. podręczników, tj. o ok. 800 tys. egzemplarzy więcej niż w roku ub.

W ponad 700 tytułach ujętych w wykazie podręczników wystąpią na początku roku szkolnego pewne braki. Spośród podręczników do przedmiotów zawodowych ukażą się z opóźnieniem nowe podręczniki m. in. do rysunku zawodowego, niektóre podręczniki dla szkół rzemiosł budowlanych oraz kilka podręczników dla szkół o kierunkach zawodowych, kształcących małą liczbę uczniów. Wydrukowano i dostarczono do księgarni prawie wszystkie podręczniki do przedmiotów ogólnokształcących oraz matematyki, fizyki i chemii.

Z podręczników dla zasadniczych szkół zawodowych brak będzie na początku września jedynie podręcznika języka rosyjskiego dla klasy pierwszej. Ukaże się on w końcu przyszłego miesiąca. Do końca września będą musieli również poczekać uczniowie technikum na część I fizyki oraz geografii gospodarczą świata.

Podręczniki do przedmiotów zawodowych zostały wydane w nakładzie w pełni pokrywającym potrzeby szkół oraz osób przygotowujących się do egzaminów, dających tytuł robotnika wykwalifikowanego lub mistrza.

Natomiast nakłady podręczników do przedmiotów ogólnokształcących oraz matematyki zaspokoją w 70 proc. zapotrzebowanie. Część młodzieży będzie więc musiała odkupić podręczniki od kolegów ze starszych klas.

Akcja wymiany używanych książek ma obecnie w szkołach zawodowych szczególne znaczenie z uwagi na spodziewany

w najbliższych latach dalszy poważny wzrost liczby uczniów. (PAP)

Bądźmy optymistami

Pojezierze Augustowskie zaprasza na wesele wczasy — kiedyś musi być przecież słońce. Na zdjęciu: przystań żeglarska na rzece Neffa w Augustowie. CAF — fot. Uchymiak



Znów w sprawie Konga zbiera się Rada Bezpieczeństwa

Delegacja rządu kongijskiego na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Konga przybyła w nocy z piątku na sobotę do Nowego Jorku.

WIAOMOŚCI Sportowe

Warta — Arkonia 3:4

Po meczu stojącym na dobrym poziomie Warta przegrała wczoraj w Poznaniu z piłkarzami Arkonii Szczecin 3:4 (2:3). Warta zagrała tym razem dobrze, mając okresami przewagę. Bramki dla Arkonii zdobyli Pylik, Masiewicz, Krajewski i bramkarz Putkowski — z karnego; dla Warty: Schneider, Wdowicki, Wiczyrek.

Polonia Chodzież — Dina-mo Pitești 2:1 (0:0).

Start — Stal 20:57

Rozegrany wczoraj w Poznaniu mecz żużlowy o mistrzostwo I ligi przyniósł zwycięstwo Stali Rzeszów nad Startem Gnieźno 57:20. Dla zwycięzców najwyższej punktów zdobyli — Kapała i Malinowski — po 10,5; dla Startu — Kwarciański — 9.

Nikt nie ukończył

Na mistrzostwach szybowcowych w Lesznie rozegrano wczoraj drugą dopiero konkurencję — przelot docelowo — prędkościowy na trasie Leszno — Lublin — Łódź (198 km). Nikt nie ukończył lotu. Gorzelak przeleciał 192 km, Wróblewski — 170, Pawlikiewicz — 120, Adamek — 110, Jakób (Poznań) i Kmitek — po 80. Konkurencję zaliczono jako przelot po wyznaczonej trasie.

Zwycięstwo juniorów

Rewanżowe spotkanie zapasnicze juniorów Poznania i Wiednia, które odbyło się 19 bm. w Krotoszynie, zakończyło się zwycięstwem poznańskich 14:4. (ch)

Samolot „Il-18”, którym delegacja kongijska odbyła podróż nie mógł wylądować na lotnisku nowojorskim Idlewild z powodu złych warunków atmosferycznych i dlatego musiał udać się na lotnisko w pobliżu Waszyngtonu, skąd po 6-godzinnym postoju przyleciał do Nowego Jorku.

W siedzibie ONZ w Nowym Jorku toczą się w dalszym ciągu ożywione rozmowy zakulisowe na temat zbliżającej się sesji Rady Bezpieczeństwa. Chodzi o znalezienie kompromisowej formuły, która pozwoliłaby wybrnąć z impasu kongijskiego. Sekretarz generalny ONZ, Hammarskjöld przeprowadził szereg konsultacji z przedstawicielami państw zasiadających w Radzie Bezpieczeństwa.

Delegacje państw afrykańskich starają się wywrzeć łagodzący wpływ na rozbieżności, jakie powstały między premierem Konga, Lumumbą a sekretarzem generalnym ONZ, w związku z interpretacją rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Konga.

O wadze jaką przywiązuje się do posiedzenia Rady Bezpieczeństwa nad sprawą Konga może świadczyć fakt, że zwołano je na niedzielę co jest wypadkiem nietypowym w ONZ od 1956 roku.

Prezydent Konga Kasa Vubu oświadczył w piątek, że zamierza udać się w najbliższym czasie w podróż po Kongu.

Senat belgijski udzielił wotum zaufania rządowi premiera Eyskensa, za rządem wypowiedziało się 105 senatorów, przeciw 49 (socjaliści i komuniści). Głosowanie nad wotum zaufania zakończyło 8-godzinna debata w senacie belgijskim nad polityką rządu w sprawie Konga. Podczas deba-

41 polskich filmów powędrowało do 21 krajów

Duże zainteresowanie „Krzyżakami”

Z końcem lipca bież. roku Centrala Wynajmu Filmów wykonała pod względem wpływów dewizowych roczny plan eksportu. W okresie tym — zwłaszcza z okazji tak licznych międzynarodowych festiwali filmowych — 41 naszych filmów fabularnych sprzedanych zostało do 21 krajów Europy, obu Ameryk, Azji i Australii.

W toku pertraktacji znajduje się sprawa sprzedaży dalszych polskich filmów do szeregu tych samych i innych

państw. M. in. do krajów Ameryki Południowej.

Największym powodzeniem zagranicznych odbiorców cieszą się w bież. roku zwłaszcza filmy „Pociąg” reż. Kawalerowicza, zakupiło go 6 krajów, „Popiół i diament” — reż. Wajdy (5 państw), „Zamach” — reż. Passendorfera (3 kraje) oraz „Ewa chce spać” — reż. Chmielewskiego (również 3 kraje).

Poważne zainteresowanie za granicą wzbudził najnowszy film reż. Aleksandra Forda pt. „Krzyżacy”. Nazwisko reżysera, pochlebne opinie tych, którzy film już oglądali oraz z kwalifikowanie go do konkursu na mający się wkrótce odbyć w Wenecji międzynarodowy festiwal filmowy — sprawiły, iż już obecnie do Centrali Wynajmu Filmów niemal z całego świata napływają zapytania w sprawie warunków zakupu, a nawet gotowe oferty m. in. z Włoch, USA i Japonii. (PAP)

Pomoc ZSRR i NRD dla powodzi

20 bm. w siedzibie Zarządu Głównego PCK w Warszawie ambasador Związku Radzieckiego w Polsce — Piotr Abramowicz przekazał na ręce prezesa PCK — dr Ireny Domańskiej dar dla powodziarzy radzieckiego czerwonego krzyża. Na dar ten składają się materiały budowlane — drewno, cement i szkło łącznej wartości pół miliona rubli.

Premier rządu NRD O. Grotewohl wystosował do premiera J. Cyrankiewicza list, w którym zawiadamia, że Komitet Centralny SED i rząd NRD — kierując się uczuciami braterskiej solidarności, postanowili przekazać na rzecz powodziarzy lekarstwa, nasiona, ubrania dziecięce i pomoce szkolne. PAP

Sukcesy i porażki

Proces Powersa, wystrzelenie przez Związek Radziecki drugiego statku kosmicznego, porażka Stanów Zjednoczonych w Komisji Rozbrojeniowej ONZ oraz dalszy spadek akcji politycznych USA w łonie organizacji państw amerykańskich — oto główne tematy informacji, komentarzy i spekulacji.

Wystrzelenie drugiego statku — satelity jest nowym wkładem w realizację programu, wytyczonego przed trzema miesiącami. Na pierwszy plan wysuwa się obecnie zadanie dalszego wypróbowania urządzeń zapewniających warunki życia w kosmosie, bezpieczeństwo jego lotu i powrotu na Ziemię.

Dzięki aparaturze radio-telewizyjnej, po raz pierwszy uczeni na Ziemi mogą obserwować zachowanie się i stan żywych organizmów w kosmosie. Dla naukowców wyniki eksperymentu z psami „Strielka” i „Bielka” będą miały poważne znaczenie. A więc jeszcze jeden sukces Związku Radzieckiego.

Nadzieje delegacji amerykańskiej w Komisji Rozbrojeniowej ONZ, iż przedstawiciele innych państw pójdą w ich ślady i będą próbowali obwinąć ZSRR za zerwanie Komitetu Dziesięciu, nie spełniły się. Charakterystyczne, że zarzut ten nie uzyskał nawet poparcia wszystkich pozostałych zachodnich członków Komitetu Dziesięciu. Jedynie delegat Włoch wystąpił otwarcie z takim zarzutem.

Stany Zjednoczone, nie będąc szczerze zainteresowane w konstruktywnej dyskusji nad sprawą rozbrojenia, zmierzały do stordedowania zaproponowanej przez ZSRR debaty rozbrojeniowej w ramach ONZ z udziałem szefów rządów. Rezolucja Komisji Rozbrojeniowej ONZ zaleca jednak rozpatrzenie kwestii rozbrojenia zbliżającej się XV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Chociaż rezolucja nie wspomina o szefach rządu — fakt ten stanowi kolejną porażkę USA.

Znany publicysta amerykański Walter Lippmann, nawiązując do obradującej w San Jose konferencji ministrów spraw zagranicznych organizacji państw amerykańskich, podkreśla, że zmiany, jakie dokonały się ostatnio na półkuli zachodniej, nie są bynajmniej korzystne dla Stanów Zjednoczonych.

Istotnie. Ostatnie ingerencje w wewnętrzne sprawy Kuby, poważnie nadzarpnęły autorytet Stanów Zjednoczonych. Nic więc dziwnego, że republikanie zaczynają napotykać trudności w prezydenckiej kampanii wyborczej.

Mieczysław Haliński





Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsterowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: miejskiego — Eugeniusz Cotta, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Plepiński.

Dziśjszy serwis informacyjny — polityczny do druku przygotował Mieczysław Haliński.

GŁOS OBSERWATORA

Ostrzeżenie

Dzisiejszy „Głos Obserwatora” poświęcamy komentarzom prasy oraz wypowiedziom obserwatorów zagranicznych na temat procesu i wyroku w sprawie Francisca Powersa.

Proces Powersa śledzony był przez korespondentów i obserwatorów zachodnich z dużą uwagą i z poważną dozą obiektywizmu. Już w trakcie przewodu sądowego korespondenci przeżywali, że wyrok będzie łagodny.

Rozprawa — oświadczył nowojorski adwokat Patterson — pokazała nam radziecki wymiar sprawiedliwości w całym majestacie. Jest niewątpliwe, że oskarżyciel miał wszelkie podstawy, by domagać się skazania oskarżonego na śmierć. Toteż wyrok jest niezwykle łagodny. Zdaniem Pattersona taka decyzja sądu tłumaczy się potęgą Związku Radzieckiego oraz dążeniem ZSRR do pokoju i pokojowego współistnienia, jak również okolicznością, że Powers był jedynie narzędziem. Na przykładzie oskarżonego Patterson mówił też ze smutkiem o braku ideałów wśród młodzieży amerykańskiej. To okropność — podkreślił on — że miliony młodych Amerykanów wychowuje się w takim duchu, że za dolary gotowi są zgodzić się na wszystko.

Adwokat rodziny Powersa F. Rogers oświadczył, że on i jego kolega A. Parker na kilka miesięcy przed przybyciem do Związku Radzieckiego zapoznawali się z radziecką procedurą sądową. Należy stwierdzić — powiedział Rogers — że na procesie była ona ściśle przestrzegana. Wskazał on dalej, że on i jego kolega bardzo pozytywnie oceniali rolę Michaiła Griniewa. Nikt inny — stwierdził Rogers — nie mógłby spełnić roli obrońcy lepiej niż to uczynił Griniew.

Sąd nad Powersem — oświadczył m. in. hinduski działacz społeczny Czatterdzi — wykazał w sposób absolutnie pewny, że Powers był agentem centralnego wywiadu USA. Uważam, że sąd wymierzył sprawiedliwość. Czatterdzi podkreślił, że na procesie było wiadomo, iż Powers przyznał się do winy bez żadnego przymusu.

Należy jeszcze raz podkreślić — pisał moskiewski korespondent „Daily Telegraph” — że żaden proces nie był prowadzony z większym pokazem bezstronności wobec oskarżonego... W środe i czwartek zarówno obrońca jak i sędzia oraz prokurator starali się przedstawić Powersa, jako bezbronną ofiarę militarystyki amerykańskiej, a on sam uważał, że swym lotem nad Rosją wyrządził kiepską przysługę swemu krajowi. „Der Mittag” stwierdza: „Proces moskiewski przeciw pilotowi amerykańskiemu Powersowi ma dwa oblicza. Dotychczas poświęcano uwagę tylko jednemu z nich: oskarżeniu Powersa o szpiegostwo. Ale obok niego w stanie oskarżenia znalazł się cały rząd Stanów Zjednoczonych. Wymienia się wyrażnie Eisenhowera, Hertera, Nixona, Allana Dullesa, a nawet nieboszczyka Johna Fostera Dullesa. Zarzuca się im, że jako główną wytyczną polityki

Radziecki pojazd kosmiczny pojawi się nad Polską

W odpowiedzi na pytanie przedstawiciela PAP o możliwości obserwacji nowego radzieckiego statku kosmicznego dr Maciej Bielicki z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego oświadczył, iż obecny eksperyment uczonych radzieckich jest

bardzo zbliżony co do orbity, czasu lotu i zadań z poprzednim eksperymentem.

Dlatego też, podobnie jak i przedtem, pojazd kosmiczny powinien być widzialny na terenie Polski dopiero po kilku dniach od chwili wystąpienia. Później będzie pojawiać się w naszym rejonie często — obserwowanie go będzie możliwe niemal codziennie.

Dr Bielicki uważa, iż tym razem uczeni radzieccy podejmą próbę sprowadzenia na Ziemię kabiny hermetycznej z psami. Aby się to powiodło, trzeba z wielką dokładnością zrealizować szereg bardzo trudnych operacji.

Należy mianowicie nakierować pojazd kosmiczny tak, aby jego silniki dodatkowe zadziały w kierunku odwrotnym do dotychczasowego lotu po orbicie naokołoziemskiej. W ten sposób zmniejszy się szybkość statku, a w związku z tym „wypadnie” on ze swojej orbi-

ty i zacznie zbliżać się do Ziemi. Tu, nad jego powierzchnią, nastąpi odłączenie od statku kabiny hermetycznej i dzięki odpowiedniemu urządzeniu — bezpieczne jej lądowanie na powierzchni naszego globu. Wszystkie te operacje — podkreśla dr Bielicki — wymagają niesłychanej precyzji. Najmniejsze odchylenie wywołać może wręcz odwrotny skutek i statek powędruje... jeszcze dalej od Ziemi. (PAP)

Stan wyjątkowy w Federacji Mali

W Federacji Mali ogłoszono stan wyjątkowy. Stan wyjątkowy został ogłoszony w związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenta, co ma nastąpić 27 sierpnia. (PAP)

„Podbój” Jaskini Śnieżnej

Grupa grotolazów warszawskiego i zakopiańskiego Specleoklubu PTTK, dokonała w ostatnich dniach ciekawej wyprawy do Jaskini Śnieżnej. Jaskinia ta, znajdująca się w Dolinie Małej Łąki w Tatrach zachodnich, została niedawno odkryta i przedstawia ciekawy obiekt dla grotolazów.

Jest ona największa w naszym kraju, znacznie przewyższając słynną z licznych wypraw Jaskinię Miętusią, a także jedną z najgłębszych na świecie.

Grupa szturmowa wyprawy, liczącej ok. 20 osób, dotarła na 400 m w głąb jaskini, ustanawiając tym samym nowy rekord kraju, który wynosił 220 m i uzyskany został w Miętusiej.

Wyprawa nie dotarła jeszcze do końca Jaskini Śnieżnej. Na podstawie przeprowadzonych badań oblicza się, że grotła ta jest jeszcze przynajmniej o 100 m głębsza. Grotolazi z Warszawy i Zakopanego, planują więc na początku września br. jeszcze jedną wypra-

50 potomków Puszkina

W kartotece domu puszkiniowskiego Akademii Nauk ZSRR pojawiło się nazwisko nieznane dotychczas potomka poety. Jest nim 48-letni Georgij Woroncow-Weljaminow. Praprawnuk Puszkina jest z zawodu inżynierem i mieszka stałe we Francji, skąd przyjechał do ZSRR jako turysta.

Na liście domu puszkiniowskiego figuruje obecnie ponad 50 potomków poety. Są wśród nich nauczyciele, lekarze, pracownicy naukowi, malarze, oficerowie, studenci. (PAP)

W ONZ

Propozycje Rumunii i Czechosłowacji

Delegacja rumuńska w Organizacji Narodów Zjednoczonych wystosowała do Sekretarza Generalnego ONZ memorandum, w którym proponuje wpisanie do porządku dziennego zbliżającej się XV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ sprawy poprawy stosunków sąsiedzkich między państwami europejskimi o różnych systemach społecznych i politycznych. Memorandum stwierdza, że utrwalenie pokoju w Europie jest doniosłym zadaniem dla sprawy zagwarantowania pokoju i bezpieczeństwa współczesnego świata.

W liście skierowanym do sekretarza ONZ Czechosłowacja domaga się wpisania na porządek dzienny zbliżającej się sesji sprawy maksymalnego poparcia wysiłków nowo powstałych państw w celu umocnienia ich niepodległości i przeciwdziałania smutnej spuścizny kolonializmu. (PAP)



CORAZ LEPIEJ

Z każdym rokiem coraz lepiej rozwija się współpraca między krajami socjalistycznymi w dziedzinie żeglugi morskiej. Morskie przewozy towarowe między tymi krajami wzrosła w 1965 roku do 300 mln. ton, a więc była o 110 mln. ton wyższa niż w roku ubiegłym.

JAPONIA REZYGNUJE

Rząd japoński zrezygnował z projektu budowy trzech statków pasażerskich, aby — jak podaje — „uniknąć niepokojów wśród armatorów zagranicznych i utrzymać równowagę na linii Japonia — Nowy Jork”. Wspomniane statki miały mieć pojemność po 30 tys. BRT i rozwijać szybkość po 19,25 węzłów.

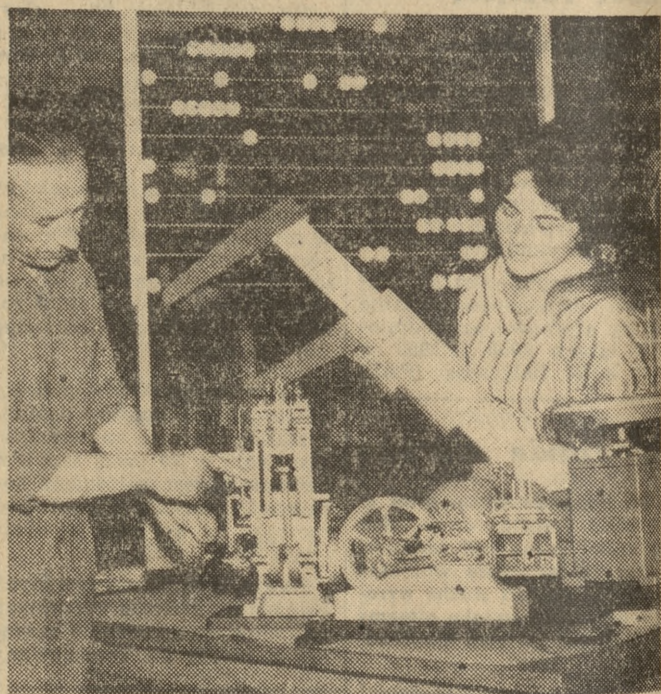
GRECKI WZROST

Z końcem czerwca br. flota grecka składała się z 959 statków o pojemności 4,72 mln. BRT, a więc wzrosła na przestrzeni roku o 65 procent. Przyczyniła się do tego m. in. reparaacja statków armatorów greckich spod innych najczęściej tak zwanych tańszych bander.

PRZED ATLANTYK

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zawarły porozumienie w sprawie ułożenia nowego telefonicznego kabla transatlantyckiego. Ma to być najdłuższy z dotychczasowych kabli i kosztować będzie około 12 mln. funtów szterlingów. (bro)

Przed nowym rokiem szkolnym



Przed zbliżającym się początkiem roku szkolnego w sklepach i księgarniach panuje coraz większy ruch. Placówki Centrali Zaopatrzenia Szkół przeżywają gorące dni. Trzeba w porę uzupełnić wyposażenie szkolnych gabinetów naukowych.

CAF — fot. Kosycarz

Pomnik... zbrodniarzy wojennych

W pobliżu miasta Nagie w środkowej Japonii odsłonięto przed kilkoma dniami pomnik na wspólnym grobie grupy zbrodniarzy wojennych, skazanych na śmierć przez Międzynarodowy Trybunał za przestępstwa popełnione w okresie drugiej wojny światowej.

Na pomniku widnieje napis: „Grób Siedmiu Samurajów-męczenników”. Wśród owych męczenników znajdował się także b. premier Japonii generał Tojo i jego najbliżsi współpracownicy, którzy kierowali soldateską japońską w latach wojny.

Pomnik został zbudowany z funduszy zebranych przez dwóch japońskich adwokatów, którzy w swoim czasie występowali jako obrońcy japońskich przestępców wojennych na procesie w Tokio. (PAP)

Gospodarka dla wszystkich

Eksport na pierwszym planie

Bez eksportu, a w naszych warunkach bez jego forsowania, nie ma mowy o szybkim rozwoju kraju. Jedynym państwem prymitywne, zacofane, o niesłychanie niskiej stopie i poziomie życiowym nie dokonują (bo nie mają czynnym) obrotów międzynarodowych. Świadectwem osiągniętego stopnia gospodarki jest zdolność zdobycia rynków zbytu innych krajów po to, by móc sprowadzać konieczne surowce, różne typy sprzętu inwestycyjnego, a także artykułów konsumpcyjnych.

Wartość obrotów

Do niedawna głównym polskim towarem eksportowym był węgiel. Ten eksport istnieje zresztą nadal — utrzymuje się w wysokości ok. 16 mln. ton rocznie. Ale przecież węgiel to surowiec, a więc — ekonomicznie biorąc — jego wywóz jest stosunkowo mało opłacalny. Inna sprawa z wyrobami przemysłowymi. Im bardziej zresztą są one uszlachetnione, skomplikowane, im więcej zawierają w sobie pracy — tym są dla eksportera korzystniejsze, tym bardziej także — nie ma co ukrywać — trudniejsze do realizowania przy dzi-

siejszej silnej konkurencji ze strony najbardziej uprzemysłowionych krajów. Jak wypadliśmy w I półroczu?

Najpierw nieco danych ogólnych. Wartość obrotów handlu zagranicznego ogółem wyniosła w I półroczu br. prawie 5,3 mld. zł dewizowych, w tym — z krajami socjalistycznymi niemal 3,3 mld. zł dew. Oznacza to wzrost wymiany towarowej w porównaniu z I półroczem ub. r. ogółem o ok. 11 procent. Wartość eksportu osiągnęła prawie 47 procent planu rocznego i jest wyższa o 9,3 procent w porównaniu z tym samym okresem ub. roku; wartość importu zaś wyniosła 50,5 procent rocznego planu i podniosła się o przeszło 12 procent.

Tak więc, chociaż ogólne wyniki są niezłe, to jednak w dalszym ciągu wzrost importu był większy, niż wzrost eksportu. A przecież linia generalna powinna być sytuacja odwrotna, inaczej bowiem nie wypracujemy odpowiednich rezerw dewizowych, niezbędnych m. in. na spłatę kredytów zagranicznych.

Gdy jednak przyjrzymy się głębiej rezultatom handlu zagranicznego w okresie pierwszych sześciu miesięcy, to dostrzeżemy zjawisko pozytywne: na-

stąpiły zmiany w samej strukturze obrotów towarowych.

Najlepszym tego odzwierciedleniem jest miejsce maszyn, urządzeń i taboru transportowego w naszych obrotach w I półroczu.

Poprawiamy bilans

Otóż podczas gdy z jednej strony udział sprzętu inwestycyjnego w całym naszym eksporcie wzrósł (do ok. 26 proc.), to z drugiej strony jego udział w całości naszego importu zmniejszył się. Oznacza to, że potrafiliśmy nie tylko więcej maszyn i urządzeń wyeksportować, ale także lepiej zaspokoić własne potrzeby, co z kolei umożliwiło pewne ograniczenie kosztownego importu w tej dziedzinie.

Jeśli więc nasze dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie eksportu maszynowego zostaną utrwalone i rozwinięte, jeśli wszędzie traktować będziemy ten problem jako zadanie dla naszej gospodarki pierwszoplanowe, to poprawimy znacznie bilans handlu zagranicznego, zdobędziemy dewizy na konieczny import, szybciej spłacimy zaciągnięte kredyty. (API)

Chlubne karty historii

W 40 rocznicę drugiego Powstania Śląskiego

Kilkusetletnie panowanie niemieckie na polskich historycznie ziemach nadodrzańskich stopniowo niszczyło i wypierało stąd żywioł polski: najwcześniej z Pomorza Zachodniego, potem z Ziemi Lubuskiej. W XIX wieku zorganizowana akcja pruska dokonała zniesienia Dolnego Śląska. Pozostały tu tylko wyspy polskości otoczone morzem niemieckim. Polski pozostał jednak do ostatnich czasów Górny Śląsk. Przerwał tu mimo sześciowiekowego odzierania od polskiego organizmu państwowego język — piękna gwara bardziej od innych polskich dialektów zbliżona do języka literackiego, przetrwał polski obyczaj i — co wykazywały właśnie powstania — głębokie poczucie narodowe. Oficjalne statystyki niemieckie sprzed pierwszej wojny światowej mówiły, że 66 proc. ludności Górnego Śląska stanowią Polacy. Statystyki szkolne wykazywały, że 71 proc. dzieci w wieku szkolnym posługuje się językiem polskim jako ojczystym.

PIERWSZE POWSTANIE

Pierwotny projekt traktatu pokojowego, który miały zawrzeć z Niemcami państwa Ententy, przewidywał oddanie całego Śląska Polsce. Wskutek kontraktacji Niemiec w traktacie wersalskim, podpisanym 28 czerwca 1919 roku, zawarto postanowienie przeprowadzenia plebiscytu.

Tymczasem na Śląsku wrzało. Z jednej strony działała pełna, wznosząca się fala rewolucyjna: strajki, tworzenie rad delegatów robotniczych i żołnierskich, z drugiej szeroki ruch narodowy objawiający się w wielotyśnych manifestacjach na rzecz połączenia z Polską. Sytuacja ludności polskiej była bardzo niekorzystna ponieważ na terenie sporu znajdowała się dalszy ciąg administracji niemieckiej patrolująca akcją terroru i dyskryminacji w stosunku do Polaków. W tych warunkach wybuchło na zasadzie odruchu samoobrony pierwsze powstanie śląskie. Początkowo sprzyjał mu towarzyszący niemal uzbudzeniu i rozproszeniu powstania uległ w końcu — po ośmiu dniach walk — regularnej armii niemieckiej.

DORAŻNY REZULTAT

W następnych miesiącach fala masowej aktywności na Śląsku nieco opadła. Jednocześnie rząd polski dokonał posunięcia, które wywarło fatalny wpływ także na sprawę śląską: wywołał imperialistycz-

19 sierpnia mija czterdziesta rocznica wybuchu drugiego powstania śląskiego. Jego przebiegiem zajmują się dziś historycy. Żyją jednak jeszcze niektóre z tamtych problemów: rewizjonistyczne pretensje adenauerskich Niemców zmuszają nas do formułowania i powtarzania ciągle na nowo naszych argumentów. Dlatego te karty historii warto stale odczytywać na nowo.

na wojnę z Rosją Radziecką. Wojna na wschodzie absorbowała niemal bez reszty energię młodego państwa, tak że na prowadzenie poważniejszej propagandy przedplebiscytowej na Śląsku już jej nie starczyło. Uzależnienie się od państw zachodnich dostarczających broni i środków finansowych osłabiło skuteczniejszą akcję dyplomatyczną na rzecz Śląska. Wreszcie — last not least — rząd polski stracił wiele na popularności wśród rewolucyjnego proletariatu śląskiego.

W tych warunkach wzmożył się dyplomatyczny nacisk Niemiec, a jednocześnie na samym Śląsku podniosły głowę nacjonalistyczne elementy germańskie. Coraz częstsze antypolskie programy i akty gwałtu wywoływały falę oburzenia wśród Polaków. 19 sierpnia 1920 roku wybuchło drugie powstanie: walki trwały 5 dni i dały doraźny rezultat. Została zniesiona niemiecka policja i utworzona tzw. APO (Abstimmungspolizei) składająca się w połowie z Niemców i Polaków i pozostająca pod kontrolą aliantów.

KONSEKWENCJE PLEBISCYTU

W marcu 1921 roku zgodnie z postanowieniem traktatu pokojowego przeprowadzono plebiscyt. Wyniki były — wobec popartej terrorem energicznej akcji propagandowej ze strony Niemców, którzy poza tym sprowadzili z głębi Niemiec 118 tysięcy tzw. emigrantów, Niemców urodzonych na Śląsku i uprawnionych do głosowania — niekorzystne dla Polski. Z 1474 gmin (46,3 proc.) optowało na rzecz Polski, a 792 — na rzecz Niemiec. Za powrotem do Polski głosowało 40,3 proc. ludności. Stan ten nie odzwierciedlał rzeczywistego stanu narodowościowego na Śląsku.

Ostateczna decyzja leżała w rękach Komisji Międzysojuszniczej. Ścierały się tu dwie koncepcje: reprezentowana przez Polskę i popierana przez

Francję koncepcja podziału Śląska zgodnie z wynikami plebiscytu i lansowany przez Niemców przy poparciu Anglii i Włoch projekt oddania Niemcom całego Śląska, bez którego Niemcy rzekomo nie byłoby w stanie zapłacić odszkodowań wojennych. Pozycja Francji była słabsza, przeszedłby więc prawdopodobnie drugi projekt, gdyby nie wybuch trzeciego powstania na Śląsku.

TRZECIE POWSTANIE

Zbiegło się ono znowu z falą ruchów społecznych. W trakcie powstania dochodziło często do przejmowania zarządu fabryk przez rady zakładowe. Trzecie powstanie śląskie było ruchem o szerszym zasięgu, lepiej zorganizowanym i dłuższym trwającym, niż dwa poprzednie. Dzięki pewnej pomocy rządu polskiego powstańcy byli lepiej uzbrojeni i wyposażeni. Powstanie trwało od 3 maja do 5 lipca 1921 roku. W tym czasie stoczono szereg regularnych bitew, największą na Górze Świętej Anny.

Na skutek interwencji Aliantów zawarto układ, na mocy którego wszystkie oddziały zbrojne polskie i niemieckie zostały wycofane ze spornego terenu. W wyniku powstania dokonano podziału Śląska, który Polsce oddał poważną część okręgu przemysłowego.

Mimo pewnej pomocy z kraju, trzecie powstanie śląskie było jak i dwa poprzednie spontanicznym ruchem samych Ślązaków. Na 30.000 — 40.000 powstańców brało w nim udział zaledwie 2.000 ochotników z innych dzielnic. Tymczasem Niemcy musieli sprowdzić z głębi kraju ochotników, bo utworzone z miej-

scowych Niemców oddziały — tzw. Selbstschutz — zaraz w pierwszych godzinach wycofały się z walki i schroniły w pozostałych pod władzą Aliantów miastach. Jest to jeszcze jeden dowód mówiący o prężności narodowego żywiołu polskiego na Śląsku przy bierności Niemców.

Niezależnie od orientacji politycznej poszczególnych przywódców powstania śląskie były obiektywnie najlepszym dowodem patriotyzmu polskiego ludu Śląska. Są jeszcze jednym argumentem na rzecz naszych praw do tej — wreszcie w całości odzyskanej — ziemi. I tak na nie patrzymy dzisiaj.

Stefan Sierpiński



Mecz w Durres

Fot. — Z. Maciejewski

Spotkanie ze słońcem

Wrażenia z wycieczki do Albanii

Wyruszamy do Albanii w ponury ranek deszczowego lipca, z lotniska Okęcie. 25-osobowa grupa „Orbisowskich” turystów, zmierzająca, opatulona w swetry i nieprzemakalne płaszcze. Szybko giną z zasięgu wzroku kontury Stolicy. Otaczają nas szare, dobrze wszystkim znane w tym roku, chmury.

Pierwszym uśmiechem dnia darzy nas prześliczna stewardessa rozdając prasę, częstując doskonałym śniadaniem i informując, że jedziemy bez żadnego lądowania prosto do Tirany. Samolot wznosi się na ponad 3,5 tysiące metrów. Nad terytorium Węgier chmury rzędna, mijamy górzysty teren Jugosławii, po raz pierwszy oglądamy błękitną taflę Adriatyku. Maszyna gwałtownie traci wysokość, bardzo nieprzyjemny szum w uszach (podobno pomaga na to ssanie cukierków, które nam nasza stewardessa rozdaje), przelatujemy nad jeziorem Skhodra, stanowiącym granicę Jugosławii z Albanią. Po czterech godzinach lotu samolot ląduje w Tiranie. Wychodzimy ogłuszeni na niewielkie lotnisko. Wreszcie słońce. Słońce, krzewy oleandrów, oliwki, pinie i cyprysy. Jest nawet za ciepło. Panowie zaczynają się uskarżać na weliniane garnitury, chowamy swetry i żakiety i w skąym cieniu południowej roślinności czekamy na załatwienie formalności wjazdowych.

Wszystko załatwione. Wsiadamy do autokaru kierując się na zachód do Durres, które ma być miejscem naszego dwutygodniowego pobytu. Mijamy ubogie pola kukurydzy, owsa, trzcinny cukrowej, gleba wyschnięta, teren górzysty, nieprzyjazny dla rolnika. Obserwujemy przykłady sztucznego nawadniania, inwestycji, którą przeprowadza się obecnie w Albanii na szeroką skalę. Jak nam mówi „Orbisowski” przewodnik „w Albanii lato jest suche, stąd też walka z posuchą jest jednym z zasadniczych zadań rządu albańskiego”. Gdybyśmy mogli odstąpić im w ramach przyjaźni wymiany część tegorocznych polskich deszczów!

A tu słońce poczyni sobie niedobrośliwie nie tylko z albańską glebą, ale i z nami. Jest trzecia po południu według czasu albańskiego. Albańczycy żyją godzinę wcześniej od nas, przedstawiamy więc nasze zegarki z czternastą na piętnastą. Jest to pora południowego relaksu. Ruch na szosie słaby. Pod drzewami przy

drodze dużo odpoczywających, po słońcu krzątających się tylko nieliczne kobiety. Mija nas osiołek, na którym siedzi ogorzwały wieśniak albański w białym fezie. U boku osiołka trzy mając się za uźdę drepce czar no ubrana kobieta. Czyżby kobiety były tu silniejszą i bardziej wytrzymałą połową ludzkości? A może wpływy długotrwałej niewoli tureckiej, której jarzmo zrzucił naród albański z takim bohaterskim uporem?

Dojeżdżamy do wybrzeża Adriatyku, mijamy pierwsze zabudowania miasta Durres i skręcamy w drogę, prowadzącą do kąpieliska, oddlegą od miasta o 5 km. Jesteśmy u celu. Krótkie rozlokowanie nie w nowoczesnym hotelu (budynku 4-piętrowym, wykonanym w roku bieżącym, pokoje 2-osobowe z balkonami i łazienkami z prysznicami), szybki obiad w jasnej jadalni (podają kelnerzy w śnieżnych koszulkach) i biegniemy na plażę. Jest piąta po południu. Temperatura 30 st. C. Plaża w Durres jest szeroka, piaszczysta, co się rzadko spotyka na wybrzeżu Adriatyku. Robimy pierwszy spacer brzegiem morza. Mijamy okazały budynek hotelu „Adriatyk” (projekt albańskiego architekta, nagrodzony wyróżnieniem państwowym). Na tarasie hotelu pod parasolami siedzą turyści w kostiumach kąpielowych, po pijają doskonałą, prawie gęstą kawę po turecku, zjadają okulary... (tak przeżyliśmy) „oklure” czyli po albańsku lodę. Słyszysz się dużo mowy niemieckiej, czeskiej i rosyjskiej — po prostu tak samo jak my turyści, którzy przybyli tu „spanbracić” się ze słońcem po południu.

Koloryt nadmorskiego kraju obrazu przypomina tandetne oleodruki. Plaża jest jasna od słońca, nacentkowana kolorowymi kostiumami opalonych przybyszów, niebo jest naprawdę niebieskie, błędnące na horyzoncie, morze jest szmaragdowe, pastelowe od brzegów, ciemniejsze w dali. Przy bliższym zetknięciu Adriatyk jest dobitliwie. Woda bardzo ciepła, przezroczysta, wydaje się unosić człowieka na powierzchni, fale są przyjazne, jedyny mankament to sól, pokrywająca całą powierzchnię ciała białym osadem. Gdy wracamy wieczorem na kolację zachodzi nad Durres słońce, a nad morzem odtywa się promienada tubylców, ubranych „po cywilnemu”. Im już zimno, mimo że my, przybysze z północy, czujemy się doskonale w plażowych negligach.

Wracamy późno do pokoi. Pierwsza znajomość ze słońcem nym południem zawarta.

Maria Górka

(Ciąg dalszy nastąpi)

„ZAPOMNIANO PANA ZAGAZOWAC”

POBŁAŻLIWOŚĆ

Warto więc przypomnieć najważniejsze szczegóły.

Sprawa rozgrywała się w knajpie, przy piwie. Już parę godzin prof. Zind dyskutował z kupcem Kurtem Lieserem. Nie gadali się z sobą w wielu kwestiach dotyczących okresu hitlerowskiego, w szczególności prześladowania Żydów.

Powiedział Zind: — Moim zdaniem zagazowano jeszcze za mało Żydów.

Odpowiedział Lieser: — Panie Zind, chciałbym powiedzieć panu, że jako pół-Żyd siedziałem w obozie koncentracyjnym.

Zind: — Co? Więc zapomniano i pana zagazować?

Lieser: — Zatem posłałby mnie pan i dziś do obozu koncentracyjnego, gdyby pan miał taką możliwość?

Zind: — Tak jest. A chciałbym jeszcze powiedzieć jedno: ja się jeszcze załatwię z panem.

Lieser: — A moją żonę, zagazowałby pan również?

Zind: — Tak jest, zrobiłbym to samo.

Lieser: — Mamy dwoje dzieci...

Zind: — Te mogłyby pozostać ewentualnie, przy życiu. Zresztą jestem dumny z tego, że z moimi ludźmi w czasie wojny przetrwałem łopatą setkom Żydów karku.

Później, w czasie dochodzeń, dyrektor gimnazjum Walzer sprostował ostatnią kwestię dramatycznego dialogu w następujących słowach, opartych już o zeznania Zinda, który oświadczył, że miał na myśli nie Żydów a Rosjan: „Ach, panie Lieser, jeśli pan Zind miał na myśli Rosjan, to nie jest tak źle...”

Nietrudno domyśleć się, że bezpośredni przełożeni Zinda nie uważali jego wystąpienia za jakieś wielkie przestępstwo. Dlatego też Zind po starciu uczył w gimnazjum offenburskim matematyki i biologii.

Doszło do rozprawy. Oskarżony zachował się prowokacyjnie, aż zraził tym sobie obrońcę. Gdy zapadł wyrok skazujący Zinda — za obrazę i uwłaczanie pamięci zmarłych oraz za groźenie zbrodni i jej pochwalanie — na 12 miesięcy aresztu, wniósł apelację.

Pisała o tym hamburska „Die Welt” z dnia 12. 4. 1958 roku. A Zind likwidował spokojnie w Offenburgu sprawy majątkowe — wiedziała o tym prokuratura — chełpił się swymi kontaktami, aż w dniu 24. 12. 1958 roku nagle — „uletnił się”.

Skandaliczna ucieczka Zinda nabrała tym większego rozgłosu, iż krótko przed tym w analogicznych warunkach zbiegł, również morderca Żydów, lekarz-zbrodniarz dr Eisele. Oba te wypadki okryły niesławą nie tylko władze NRF. Pojawili się opinie w prasie wyrażane przez czytelników, że „Zindowie są wśród nich”, to znaczy wśród licznych pobłażliwych pocziwów, którzy gotowi są każdej chwili nie tylko darować zbrodniarzom winy, ale ich bronić.

Władze NRF wielokrotnie w tej jedynej sprawie Zinda — nie biorąc pod uwagę innych — wykazały wprost infantylną nieporadność. Tym bardziej musimy być wrażliwi na epilog tego całego procesu, zwłaszcza że przestępca — jak wynika z licznych jego widokówek i pozdrowień — uważa sam, iż liczyć może na pobłażliwość swoich adresatów. Powrót Zinda w momencie, gdy świat oczekuje procesu Eichmanna, w tym wypadku nauczyciela i preceptora Zinda, ma swoje wymowne znaczenie.

A. W. Walczak

Nauczyciel gimnazjalny w Offenburgu (NRF), 53-letni Ludwig Pankraz Zind zapewne nigdy nie snił o rozgłosie i zainteresowaniu opinii jego osobą. Uczył matematyki i biologii, wieczorem chodził do podmiejskiej restauracji na tradycyjny kufel piwa i zażywał z ukontentowaniem opinii przyzwoitego Niemca. Nie wyrzekł się wstydliwiej swojej przynależności do NSDAP i działalności SA-mana na froncie wschodnim. Chętnie się nią nawet.

Sąd skazał go na 12 miesięcy aresztu. Wyrok wydał mu się krzywdzący do tego stopnia, że postanowił wykorzystać tajne kontakty i szukać azylu wśród niedobitków i zbrodniarzy hitlerowskich w Egipcie. Zind zbiegł na dzień przed osadzeniem go w areszcie w końcu grudnia 1958 roku.

Zind ślał do NRF pozdrowienia z różnych krajów, aż sam przybył w lipcu tego roku w tajemniczych okolicznościach — do NRF. Rozesłał swoim zwyczajem sporo widokówek i wystosował prośbę o ulaskawienie do prezydenta Lübke'go i — znowu niezauważony — opuścił Niemcy.

Co dopiero aresztowano go w Neapolu, gdy miał ruszyć statkiem w powrotny rejs do Libii.

Z książką na ty

Sprawy bliskie

W rosnącym dorobku Wy dawnictwa Poznańskiego, gdzie znaleźć można obok kilku pozycji mierzalnych, także prace o bardzo dużej wartości, niewątpliwie na czoło wybija się z wielu powodów estetycznie, z całym arsenalem wyposażenia naukowego wydany tom „Pomorze Zachodnie — nasza ziemia oczyszczona”. Tytuł tej zbiorowej pracy zbyt może pozbawiać patosem, nie mniej zresztą o to pretensji — gdy się spojrzy na nowatorską, bardzo pozytywną działalność Studium Pomorzanawczego, nie trudno o nutkę patosu...

Tu muszę się nieco cofnąć w przeszłość, do roku 1958. Wtedy to, z inicjatywy działaczy i naukowców ziemi koszalińskiej utworzone zostało staraniem wielu entuzjastów pierwsze Wakacyjne Studium Pomorzanawcze, jedyna w kraju impreza naukowa tego typu, pod kierownictwem zastępcy prof. Kazimierza Slaskiego. Studium objęło szeroki cykl wykładów specjalistów naukowców, głównie z ośrodka poznańskiego.

Studium zyskało wysoką ocenę, stało się niestety ważnym wkładem w rozwój wiedzy o Pomorzu Zachodnim, jednocześnie zaś dało bodźca miejscowym naukowcom do samodzielnego badania. W roku 1959 Studium zostało poszerzone, przy zwiększonym zakresie problematyki i nowych opracowaniach.

Wydana bardzo estetycznie przez Wydawnictwo Poznańskie wspomniana praca, to zebrany owoc I Studium z 1958 roku. Nie wszyscy uprządkowali wykłady zostały uwzględnione w druku, złożyły się na to rozliczne powody, niemniej całość daje przejrzysty i stosunkowo wszechstronny rzut na przeszłość i współczesność problemów ziem koszalińskich. I tu leży główna waga tej cennej pozycji.

Tak się złożyło, że tom otrzymałem na krótko przed wyjazdem wakacyjno-robotycznym właśnie na teren Pomorza Zachodniego. Lektura tomu wydanego pod redakcją prof. K. Slaskiego stała się więc zajęciem nader aktualnym. Ba, tak się złożyło, że szereg też mogłem konfrontować na miejscu.

Niewątpliwie wyraźną przewagę mają prace typu historycznego, przyczyną wyraźniejszą zresztą w bardzo skromnie napisanej przedmowie prof. Slaski. Na tym miejscu więc uzupełnić trzeba wstęp wyrażeniem słów wielkiego uznania dla wybitnego naukowca i organizatora za olbrzymi wysiłek włożony przezeń w doprowadzenie Studium do szczęśliwego początku i triumfalnego zakończenia. Każdy, kto orientuje się w trudnościach, piętrzących się przed tego rodzaju inicjatywami, przykładać moim słowom... Ale wracając ad rem, przewaga materiału historycznego nie wyszła pracy na złe. Tym bardziej, iż spodziewać się można, że na stępny, zapowiadany tom przyniesie zwiększenie zasobu wiadomości o sprawach dzisiejszych Pomorza. Natomiast wprowadzenie w przeszłość właśnie dla aktualnych zadań stanowiłoby doskonały podkład wiedzy.

Mnie osobiście zaciękały szczególnie prace historyczne, wyjaśniające dosyć pogmatwane problemy, z którymi nie zawsze łatwo się uporać, nawet przy jakim takim historycznym przygotowaniu. Tutaj znaleźć przede wszystkim świetną, źródłową pracę prof. M. Sczanieckiego „Ra-

my terytorialne rozwoju historycznego Pomorza Zachodniego”, opatrzoną szeregiem przejrzystych mappek. Jak wiadomo, zmiany zasięgu terytorialnego były tu niezmiernie częste i nie raz w obrębie kilkudziesięciu lat następowały istotne przesunięcia. Uporządkowane tych spraw było koniecznością. Bardzo przejrzysty wykład daje młody historyk poznański Jerzy Wiśniewski w studium „Pomorze Zachodnie w dobie kapitalizmu”, tu także sprostowany został szereg błędnych sądów niemieckich historyków. Zenon Sobierajski pisze o „Resztkach dialektu Słowian na Pomorzu Zachodnim”, a Władysław Kowaleński idzie na rękę entuzjastom morza pracą „Związki polityczne i gospodarcze Słowian zachodnich i Polski z Bałtykiem od X do XV wieku”. Bardzo przystępnie i jasno wyklada zebrany bogaty zasób materiału Kazimierz Slaski, pisząc o „Przemianach narodowościowych na Pomorzu Zachodnim”. Klemens Trzebiatowski zaś daje gruntowny zarys „Dziejów walk Pogranicza i Kaszub o polskość”.

Trudno wymienić wszystkie prace, choć jest ich tak sporo, tylu cennych piór. Jeżeli i tak nadużyłem miejsca, to, by jak najgoręcej zachęcić wszystkich interesujących się Nadodrzem do zajęcia się tą frapującą lekturą.

Eugeniusz Pauksztla



STRASZNI LUDZIE są wszędzie. Panują i rządzą dokoła nas. Taki tytuł — sam w sobie zresztą po trochu odpychający — nadał trzeciemu tomowi swej wielkiej powieści o Matejce Władysław Bodnicki, znany jako autor podobnej, choć rozmiarami skromniejszej, książki o Henryku Wieniawskim. Przeczytałem trzy tomy „Dziejów Matejki” byłem pod silnym wrażeniem. Bodnicki oparł się — jak widać — na olbrzymiej ilości autentyków. Liczebny poczet postaci głównych i pobocznych został dosadnie i lakonicznie scharakteryzowany. Miałem, w którym urodził się, przez niedługie lecz ciężkie życie pracował i zmarł Jan Matejko — miasto pod wzgórzem Wawelu zyskało również przekonujący obraz, niby dobrane zarysowany dagerotyp z dawnych lat. Może to nawet już i nie dagerotyp — zapewne fotografia z dobrze wówczas znanego i jeszcze lepiej prosperującego zakładu fotograficznego Rzewuskiego. Jan Matejko, po ojcu rdzenny Czech — z krakowskiej zaś atmosfery szczerzy Polak i najgorętszy patriota — był zawsze i wszędzie przedstawicielem bezkompromisowości. Zrazu „miernego talentu” — pogardziwszy cudami malarzkiego Monachium i Wiednia — powrócił na stałe do Krakowa i tu już w murach i pomiędzy ludźmi pozostał. A byli to właśnie ci „straszni ludzie”!

Arystokracja nie zniósła wyrzutu w obrazie „Kazanie Skargi”. Nie podobał się jej wyraz głębokiej zadumy na twarzy „Stańczyka”, choć nawet imię to przybrała dla swej grupy politycznej. Arystokracja krakowska obraziła się na „Rejtana”, a jakieś potworne panusie przez długi czas zaczęły Matejkę na ulicy wymyślać malarzowi za to, że na swych obrazach umieścił ich dziadków, a przecież „oni tacy nie byli”! Owszem — byli o wiele podlejsi niż

się panusiom zdawało! Arystokracja w swoim czasie ubiegała się o osobiste portrety, których zresztą malowaniem Matejko był raczej zlekczany niż jako artysta zadowolony. A później, wobec wielkich obrazów, które słusznie nazwać było można „wyrzutami narodowego sumienia” — ta sama warstwa krakowskich „strasznych ludzi” prześladowała Matejkę bojkotem. Gdy go mianowano „królem polskiej sztuki” nadając w imię niezwykłych zasług berło honorowe — państwo Potoccy „spod Baranów” nie przyszli na uroczystość, wysyłając jedynie jako swego reprezentanta Stanisława Tarnowskiego — „hrabiego profesora”.

Kwiaty na posągu

Ale prócz zewnętrznych wstrętów, miał Matejko w życiu gorsze jeszcze, domowe piekło. Poślubiwszy w nierozsądnym porywie wyswanianą mu przez przyszłą teściową pannę umotał się w potworny węzeł złości, ironii, nieuctwa, braku kultury. Teodora Matejkowa zaszła sobie na miano domowej sekutnicy. Wycinała mężowi malarzkie płótna z ram, rujnowała go nieopanowaną rozrzutnością, stroiła fumi i fochy, gdy jej austriacki cesarz na wystawie obrazów nie podał ręki, gdy nie mogła pojechać na meżowską uroczystość w pierwszym powozie, gdy ją posadzano w innej łodzi podczas teatralnej gali. Straszna kobieta, straszni ludzie...

Gdy przypomniał sobie dzieje pracowitego życia Ignacego Kraszewskiego, gdy starca stojącego już niemal nad grobem, zle siły uwiłkiły w skomplikowany proces polityczny, gdy przypomniał sobie, że prawie całe społeczeństwo właśnie wtedy odwróciło się od Kraszewskiego, gdy nawet Eliza Orzeszkowa straciła wiarę — przyjdzie znowu zastanowić się nad problemem strasznych ludzi. Kwiaty składają duchowemu wodzowi narodu dopiero na stopniach posągu. Za życia bezustannie nekają i dręczą, zaturawiając jadem zawiści każdą chwilę krótkiego szczęścia.

Jerzy Młodziejowski

Z kart postępowych tradycji

A. Frycz - Modrzewski

Ludzie Tysiąclecia

Nawiązywano do jego pism i koncepcji w okresie reform Sejmu Czteroletniego. Mówili o nim polscy bojownicy Komuny Paryskiej i działacze Międzynarodówki na swych londyńskich zebraniach w siedemdziesiątych latach ubiegłego wieku. Polska Ludowa poświęciła mu specjalną sesję naukową i szereg ozdobnych wydań jego dzieł, które podziś zachowały aktualną mądrość.

Był to wójt wolborski, człowiek o niezwykle głębokim wykształceniu prawniczym i filozoficznym, jednym z najciekawszych zjawisk polskiego Renesansu. Syn XVI wieku, który zasłynął w Polsce z wielu wybitnych umysłów, wyprowadził z siebie swoją epokę. Wyprowadził ją jako inicjator śmiałych reform społecznych, autor głośnej rozprawy o systemie kar za zbrodnie odebrania życia, a zwłaszcza kapitalnego pięciotomowego traktatu, który głosił potrzebę poprawy Rzeczypospolitej.

Dzieła Frycza wyrosły z wielkiego prądu reformacji, w orbicie której kształcił się on w Wittenberdze. Reformacja, obalająca supremację katolickiego kościoła z jego scholastycznymi pętami myśli ludzkiej, zwracała wiele uwagi na poprawę warunków bytu społecznego.

Bacznie i wnikliwie obserwując stosunki społeczne w Polsce Zygmunty dostrzegali rażącą nierówność społeczną, której ciężar spadał na barki chłopstwa i mieszczan. Uwadze jego nie ucho-

dził żaden aspekt tej nierówności. Stąd jego domaganie się „równej kary za męzobójstwo”.

Głosząc ten postulat Frycz-Modrzewski chciał choć trochę zahamować samowolę szlachty. Patrymonialne sądownictwo szlacheckie wobec poddanych chłopów sankcjonowało stan, w którym za zabójstwo szlachcica brano życie mordercy, a za zabicie chłopca płacono tylko grzywnę. Taki

Hołd pruski

Przebrzmiały już echa uroczystości 550 rocznicy bitwy pod Grunwaldem — wiekopomnego zwycięstwa nad Zakonem Krzyżackim. Jan Matejko uwiecznił tę bitwę na sławnym obrazie „Grunwald”. Tym razem reproduujemy fragment innego obrazu Matejki — „Hołdu pruskiego”; scena przedstawia ostatniego wielkiego mistrza Zakonu i pierwszego króla pruskiego — Albrechta, składającego w 1525 roku hołd królowi polskiemu — Zygmuntowi Staremu.

Fot. — CAF

był sens ustroju feudalnej Rzeczypospolitej, przeciwko któremu występował wójt wolborski. Wystąpienie to wywołało zresztą ostre ataki na Frycza ze strony opinii szlacheckiej.

Nader śmiało i daleko sięgające były projekty reform Modrzewskiego ujęte w pięć ksiąg: o obyczajach, prawodawstwie, sprawach wojny, życia kościelnego i szkolnictwa. Twórca umysł Frycza-Modrzewskiego, imponujący niezwykłą, jak na owe czasy erudycją, analizował wszystkie podstawowe dziedziny życia Polski, starając się dla każdej z nich znaleźć drogę poprawy.

Walcząc o poprawę Rzeczypospolitej, Frycz-Modrzewski występuje przede wszystkim, jako moralista. Chce on widzieć Polskę krajem wysoce etycznym, w którym zasady współżycia między obywatelami kraju i tychże obywateli z państwem układałyby się na płaszczyźnie wzajemnego poszanowania i pomocy. Tak więc w swych koncepcjach reformatorskich autor dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej” o przeszło dwa wieki wyprzedził racjonalistów francuskich.

Wiele nader słusznych rze-

czy proponował w swym traktacie Frycz-Modrzewski. M.in. domagał się też utworzenia sprawnej armii, podległej wyjątkowo woli króla. Ten jego postulat wypływał z wniosków, jakie nasuwała obserwacja najazdów tatarskich, z którymi nie mogło sobie poradzić niekarne i nieoperatywne pospolite ruszenie szlacheckie. Chciał też Frycz-Modrzewski reformować szkolnictwo w Polsce i uczynić je odpowiadającym wymogom nowej epoki — Renesansu. Zadał wreszcie — co było rewelacją, jak na wiek XVI — ażeby państwo zajęło się ubogimi obywatelami.

Warunki historyczne Polski szlacheckiej, postępująca coraz dalej samowola „braci-szlachty”, niemoc władzy królewskiej uniemożliwiała realizację postulatów Andrzeja Frycza-Modrzewskiego. Polska XVI wieku nie miała silnego i zamożnego mieszczaństwa, które mogłoby — w swych interesach — zrealizować choć część propozycji wolborskiego wójty. Niemniej dorobek Modrzewskiego wszedł do skarbnicy polskiej myśli postępowej, służąc za przykład następnym pokoleniom reformatorów.

Wojciech Sulewski

W 5 rocznicę śmierci T. Manna

Gorycz wiedzy doktora Faustusa

Nie każdego pisarza wspomina się w rocznicę jego śmierci. Zmarły przed pięcioma laty (12 sierpnia 1955 r.) Tomasz Mann należy do tych, o których nie można zapomnieć. Nie tylko ze względu na rangę, jaką wyznaczył mu w literaturze światowej głęboki artyzm jego dzieł. Także dlatego, że dzieła te przekazują czytelnikom — spadkobiercom pisarskiej schedy — olbrzymi ładunek wiedzy o epoce, w której żył ich autor, wiedzy wciąż jeszcze aktualnej.

Tomasz Mann był pisarzem niemieckiego mieszczaństwa. Od swej pierwszej sagi rodzinnej „Buddenbrooków” przez „Czarodziejską Górę” aż po ostatnie wielkie dzieło — „Doktora Faustusa” — przebiegała on uczciwa, realistyczna krytyka (a równocześnie i apologia) klasy, z której wyrósł, z którą czuł się związany.

Dla zrozumienia tego paradoksu trzeba sobie uświadomić, że Tomasz Mann pod pojęciem „mieszczanin” rozumiał wszystko to, co w burżu-

azji niemieckiej było światłem i postępem. Jego mieszczaństwo — ci, których usiłuje bronić, są epigonami Wiosny Ludów. Ich humanizm, ich ideały pochodzą jeszcze z XVIII i pierwszej połowy XIX wieku, z epoki mieszczańskiego „Sturm und Drangperiode”. Mieszczaństwo — ci, o których pisał, są już w gruncie rzeczy grabarzami tamtych wielkich ideałów. Ideał, w który wierzy, chce wierzyc pisarz, nie ma nic wspólnego z realnym życiem. Próby pogodzenia światła tej myśli Goethego z rzeczywistością rządów Bismarcka kończą się klęską „Rozważań człowieka apolitycznego”. Goethe'owski humanizm gubi się tu w reakcyjnych doktrynach Nitzsche'go i Schopenhauera. Pisarz mimo woli staje się rzecznikiem reakcji.

Przyrodzona wielkim realistom zdolność rzetelnej obserwacji i krytycznego myślenia nie pozwala mu jednak pozostać na tych pozycjach. Już w „Czarodziejskiej Górze” odcina się od reakcyjnych doktryn.

Rosnące niebezpieczeństwo niemieckiego imperializmu, rodzący się i dojrzewający na oczach pisarza niemiecki faszyzm znajdują w nim odtąd surowego sędziego. Związany ze swą klasą, nie potrafi jednak dojść do jednej idei, zdolnej przeciwstawić się faszyzmowi — do socjalizmu. Mit dawnej, mieszczańskiej demokracji wciąż wydaje mu się skutecznym lekarstwem na imperialistyczne zwyrodnienie. Przypomina tu Tomasz Mann lekarza, który trafnie stawiając diagnozę choroby sięga wciąż z uporem po przestarzały lek, mimo że mógł już wielokrotnie doświadczyć jego nieskuteczności.

Antyfaszystowski przemówienia Tomasa Manna z czasów II wojny światowej i ostatnie jego dzieło „Doktor Faustus” stanowią bezspornie piękny dokument wierności humanistycznym ideałom.

Z. K.

Trzej bohaterowie

Hibner — Kniewski — Rutkowski

W lipcu 1925 roku rozległy się na ulicach Warszawy pistoletowe strzały. Trzej działacze komunistyczni: Władysław Hibner, Władysław Kniewski i Henryk Rutkowski, którzy mieli podjąć próbę wykonania partyjnego wyroku śmierci na osławionego prowokatora Cechnowskiego, bronili się przed napaścią policji. Po bohaterskiej walce, stoczonej na ulicy Chmielnej, wpadli jednak w jej ręce.

Wkrótce potem odbył się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces, przeprowadzony w trybie doraźnym. Wyrok orzekł dla wszystkich oskarżonych jedną karę: śmierć. Tak mścił się burżuazyjny rząd na komunistach. Defensywa od początku istnienia odrodzonego w r. 1918 państwa polskiego usiłowała sparaliżować polski ruch rewolucyjny siecią prowokacji. Mimo niepowodzenia w 1923 r. słynnej prowokacji z wybuchem w prochowni Cytadeli Warszawskiej — „defa” nie ustawała w wysiłkach. Uwijali się więc w środowiskach robot-

nich (szczególnie wśród robotników Warszawy i Łodzi) przeróżnego kalibru prowokatorów.

Usiłowali oni przeniknąć na wet do wyższych instancji partyjnych. Drugim torem działalności „defy” było organizowanie różnych zamachów zbrojnych na władze i urzędy państwowe, aby o ich dokonaniu można było oskarżyć późniejszą komunistów. W tym celu np. w listopadzie 1923 r., podczas powstania robotników Krakowa, prowokator Julian Redlich zastrzelił rotmistrza 8 pułku ułanów, a później Cechnowski rzucił bomby na

lokale wojskowe (PKU) w Cześć stochowie i Białymstoku. Józef Cechnowski, występujący także pod nazwiskami: Kalicki, Zawadzki, Wiewiórkiewicz był szczególnie niebezpieczny dla rewolucyjnego ruchu robotniczego.

KPP odrzucała zasadę indywidualnego terroru, musiała jednak zdecydować się na podjęcie prób fizycznej likwidacji szczególnie niebezpiecznych prowokatorów.

21 sierpnia 1925 r. na stokach Cytadeli, tam, gdzie ginęli bojownicy powstania 1863 r., padły wczesnym rankiem salwy. Od kul plutonu egzekucyjnego zginęli Hibner, Kniewski i Rutkowski.

Wykonanie wyroku na zamachowcach — którzy zaimponowali obecnym na sali obserwatorom procesu odwagą i godnością osobistą — miało na celu m. in. zastraszenie proletariatu Warszawy, gdyż ten przystąpił właśnie do politycznego strajku. Już od miesiąca strajkowało dwadzieścia tysięcy metalowców stolicy, protestując przeciwko głodowym warunkom płacy i represjom policyjnym.

Strajk metalowców poparły szerokie koła robotników stolicy. Do rewolucyjnych wystąpień strajkowych doszło także w Łodzi i na Śląsku. Przerazone tym sferą rządową, usiłowały „uspokoić” kraj terrorem.

W. S.

Wielka wystawa filatelistyczna

Przygotowania do Między narodowej Wystawy Filatelistycznej w Warszawie są w pełnym toku. Budzą one ogromne zainteresowanie wielotysięcznej rzeszy filatelistów w kraju (Polski Związek Filatelistów zrzesza przeszło 30.000 osób) i za granicą. Wystawa ta pod nazwą Polska-60 jest bowiem pierwszą urządzoną w krajach socjalistycznych tego rodzaju imprezą międzynarodową pod patronatem FIP (Międzynarodowa Federacja Filatelistyczna). Stąd też bardzo liczne wycieczki filatelistów spodziewane są z krajów demokracji ludowej.

Otwarcie Wystawy Polska-60 nastąpi 3 września br. w Pałacu Kultury i Nauki. W dniu tym czeka filatelistów łakomy kąsek: o godz. 15.00 rozpocznie się sprzedaż znaczka pocztowego, wydanego z okazji Wystawy. Każdy zwiedzający będzie mógł nabyć jeden znaczek wystawowy o wartości nominalnej 10 plus 10 zł na pokrycie kosztów tej wielkiej imprezy filatelistycznej.

Na Wystawę Polska-60 zgłoszono 950 zbiorów indywidualnych z różnych krajów świata (udział w Wystawie bierze 50 krajów). Do tej pory nadeszło już 200 zbiorów. Ciekawie zapowiada się ekspozycja znaczków ze Skandynawii — są już w Warszawie kolekcje ze Szwecji, Danii, Finlandii. Bogato przedstawiają się również zbiory filatelistów z NRD. (API)



CAF — fot. Olszewski

Powstał film o Leninie

Tatrzański plener

W dokumentacji filmowej dotyczącej życia Lenina brak było ważnego ogniwa — okresu jego pobytu w Polsce. Lukę tę wypełniono obecnie. W Zakopanem zakończono realizację zdjęć plenerowych przez zespół artystów radzieckich i polskich.

Przez cały lipiec i połowę sierpnia pracowali tu ze strony polskiej reżyser Jan Rutkiewicz, a zespołem radzieckim kierował reżyser Walenty Niewzorow. Operatorem był Jerzy Lipman, a kierownikiem produkcji Jan Nitecki. Zespół dokonał zdjęć w Poroninie, Białym Dunaju, Nowym Targu, w Dolinie Cho-

chołowskiej i w tych partiach gór, które przemierzał Lenin. Oczywiście, sporo nakręcono zdjęć w Zakopanem.

ZMIANA DEKORACJI

Na ogół nie było to łatwe zadanie. Od 1913 roku zmieniło się wiele u podnóża Tatr. Trzeba więc było przy pomocy dekoracji przywrócić poprzedni wygląd niektórych miejsc z pobytu Lenina. Tak np. historyczna restauracja Karpowicza przy Krupówkach, do której zaglądał Lenin, zmieniła swój fronton. Dziś są tu sklepy handlowe: wyroby metalowe i telewizja. Ustawiono więc dekoracje sprzed 47 lat. To samo dotyczy elewacji domu Muzeum w Poroninie, gdzie odbywały się zebrania partyjne i mieszkania Lenina w Białym Dunaju. Nawet na początku Doliny Chochołowskiej trzeba było to i owo zmienić, gdyż miejsca te nie były tak zabudowane, jak obecnie.

Artysty polscy i radzieccy przerzucali się z aparatami i dekoracjami z miejsca na miejsce. Ci z mieszkańców Zakopanego, którzy zetknęli się z zespołem filmowym, byli pełni uznania dla ich pracy, a zwłaszcza dla artysty radzieckiego Nikołaja Promotorowa, odtwarzającego trudną i odpowiedzialną rolę Lenina. Wymagała ona nie tylko umiejętności aktorskiej, lecz również wytrzymałości fizycznej. Aktor ten musiał w pełnej charakterystyce, w plastycznej masce odczuwać wspaniałą górską. Na szczęście pochmurny i chłodny lipiec ułatwiał mu to zadanie.

TRUDNE ZDJĘCIA

Już wczesnym rankiem Promotorow udawał się do pracowni i po trzech, czterech godzinach wyjeżdżał na teren dokonywanych zdjęć. Charakterystyka musiała być trwała, aby z niej nic nie urosło w czasie ruchów. Kręcenie zdjęć trwało bowiem 8—10 godzin. W krótkich przerwach Promotorow spożywał kawę lub mleko z rozmożdżoną bułką. Mówiono w kawiarni „Europejskiej”, że artysta ten rzadko kiedy tracił humor. Zawsze pogodny, z otoczeniem porozumiewał się coraz płynniej po polsku.

W górskich wycieczkach filmowych dzielnie dotrzymywała mu kroku artystka radziecka Maryna Pastuchowa, kreująca rolę Nadieży Krupskiej. W zespole polskim rolę Jana Kasprowicza odtwarzał artysta Wiktor Nanowski. Rodzinę góralską Chrobaków grał również artysta polski: Stanisław Miłski, Maria Kierkowska i Danuta Starzewska.

Po zakończeniu plenerowych zdjęć, ostatnia część filmu w mieszkaniu Ulanowów, zrealizowana będzie w atelier „Mosfilmu”.

Rozmawiał: Wiktor Jarek

Franciszek Hryniewicz

Rodzice o rodzinie

● PODNIEŚĆ WIEK ZDOLNOŚCI DO ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA ● POWSZECHNE BADANIA PRZEDŚLUBNE ● OBOWIĄZKI ALIMENTACYJNE ● DANE O RODZINIE W DOWODACH OSOBISTYCH MAŁŻONKÓW

Z problemów, związanych z projektem nowego kodeksu cywilnego, najwięcej zainteresowania budzą przepisy prawa rodzinnego: dyskusja o nich nie schodzi z ławów prasy codziennej i fachowej. Ostatnio przyłączyli się do niej słuchacze Warszawskiego Uniwersytetu dla Rodziców. Sądzą, że ich zdanie zasługuje na specjalną uwagę.

Które zatem z proponowanych przepisów przyszłego kodeksu budzą uwagi krytyczne? Jeśli chodzi o małżeństwo — za krótki termin zapowiedzi cywilnych. Projekt przewiduje, że będą one ogłaszane na 2 tygodnie przed ślubem. Natomiast słuchacze Uniwersytetu dla Rodziców sądzą, że konieczny jest termin co najmniej 6-tygodniowy i dwukrotne powtórzenie zapowiedzi.

Dalej — zbyt młody wiek kandydatów na małżonków. Zdaniem słuchaczy Uniwersytetu, trzeba go podnieść do 19 lat dla kobiet i do 21 dla mężczyzn, zwolnionych od służby wojskowej (w innym razie — po odbyciu służby).

Następnie: badania przedślubne powinny być powszechne i obowiązkowe. Osoby częściej ubezwłasnowolnione, nałogowi alkoholicy, ludzie chorzy wenerycznie i psychicznie w ogóle nie powinni móc wstępować w związki małżeńskie.

Jeśli chodzi o dzieci: słuchacze postulują, by alimenty na korzyść opuszczonej rodziny były egzekwowane przez organizację społeczną, np. Ligę Kobiet, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci itp.

Kara więzienia (obozu pracy przymusowej) za uchylenie się od płacenia alimentów powinna być stosowana bezwarunkowo, niezależnie od tego czy

uchylanie się jest „złośliwe” i czy „doprowadziło do nędzy” osoby alimentowane. W czasie odbywania kary, niesumienny ojciec powinien zarabiać na pokrycie zobowiązań alimentacyjnych.

Wysokość alimentów powinna faktycznie odpowiadać potrzebom matki i dzieci. Odejsie ojca — przynajmniej w zakresie spraw bytowych — nie może się odbić na rozwoju dzieci.

Rozwiedziony małżonek nie może ponownie wstąpić w związki małżeńskie, dopóki nie zabezpieczy sytuacji materialnej swojej poprzedniej rodziny.

Dane o stanie cywilnym, posiadanych dzieciach i obowiązkach alimentacyjnych powinny być — zdaniem słuchaczy Uniwersytetu dla Rodziców — wpisywane do dowodów osobistych mężczyzn i kobiet. Zapobiegnie to wielu tragediom rodzinnym i oszustwom matrymonialnym. (if)

Nowy Poznań



Piękny jest nowy Poznań, bo jasny, czysty i przestronny. Piękny ale i dla wielu poznaniaków nieznany. Oto jeden z jego fragmentów przy ul. Przybyszewskiego.

Fot. — K. Przychodźki

Miliard złotych

Rozmowa z dyrektorem Wojewódzkiego Oddziału PKO

Panie Dyrektore — zwracam się do Władysława Nagórskiego — ile złotych mają obecnie mieszkańcy woj. poznańskiego na książeczkach PKO?

— Przeszło miliard. To nas kosztowało sporo wysiłku, bo na przykład jeszcze 30 czerwca 1960 r. na rachunkach bieżących i oszczędnościowych PKO znajdowało się 995 milionów złotych. W ciągu lipca i pierwszej dekady sierpnia wkłady oszczędnościowe Wielkopola wzrosły o 40 milionów złotych, a ilość książeczek oszczędnościowych PKO o 10 tys. sztuk. Obecnie mamy w województwie 391 tysięcy książeczek różnych rodzajów.

Przy okazji chciałbym wspomnieć o tak zwanych książeczkach umieszczeniowych. Przy rocznym wypowiedzeniu odsetki od wkładów wynoszą 5 proc. przy półrocznym — 4 proc. a przy kwartalnym 3,5 proc. Natomiast przy zwykłych książeczkach płacimy tylko 3 proc.

— No dobrze, a jeżeli kogoś sytuacja zmusza do natychmiastowego podjęcia pieniędzy? Może. Ale nie otrzymuje wyższych odsetek, lecz tylko 3 procent. PKO umożliwia na tych chwilowych wycofanie wkładów z wszystkich typów książeczek, nawet samochodowych i mieszkaniowych.

— Czy w porównaniu z rokiem ubiegłym jest jakiś wyraźny postęp w obrotach PKO? — Niech mi pozwolą Czytelnicy odpowiedzieć liczbami. Od stycznia do końca lipca 1959 r. w naszym województwie mieliśmy 1 miliard 92 miliony złotych wpłat i wypłat. W tym samym okresie 1960 roku obroty wynosiły 1 miliard 291 milionów złotych, czyli o 199 milionów więcej. To coś mówi. Jeszcze na jedno chciałbym zwrócić uwagę: w pierwszej połowie 1959 roku dopisaliśmy na książeczkach oszczędnościowych PKO 6.400 złotych tytułem odsetek, a w ciągu półrocza 1960 r. już 9.300 złotych. Chyba widać postęp?

— Owszem, ale z takimi krajami jak Czechosłowacja, czy NRD liczba osób posługujących się u nas książeczką oszczędnościową jest mimo wszystko stale mała. Jak Pan Dyrektor sądzi: co jest przyczyną takiego stanu rzeczy?

— Rzeczywiście, na przykład w Czechosłowacji na tys. mieszkańców jest ponad 800 książeczek oszczędnościowych a w NRD aż 900. Tymczasem w Polsce na 1000 mie-

szkańców (wg danych z końca marca br.) przypada zaledwie 109 książeczek. W Wielkopolsce było ich 146, a na koniec czerwca br. już 159. Porównanie z sąsiadami z południa i zachodu wypada zdecydowanie na naszą niekorzyść. Pomiędzy nami już stopę życiową ludności trzech wymienionych krajów, bo nikt nie powie, że w Czechosłowacji jest ona przeszło 5 razy wyższa, jakby wynikało z zestawienia liczby oszczędności. Przyczyną należy więc szukać gdzieś indziej. Jak mi wiadomo, popularyzacja oszczędności jest tam znacznie lepiej zorganizowana niż u nas. Świadczy o tym taki przykład:

„Ratałny” klient musi wylegitymować się książeczką oszczędnościową, na której znajduje się suma stanowiąca co najmniej 30 proc. wartości nabywanego przedmiotu. To nie jest jedyny powód oszczędzania. Trzeba by tu dodać jeszcze umiejętność gospodarowania funduszem domowym itp. itp.

— A jak wygląda województwo poznańskie w porównaniu z innymi okręgami kraju? — Mógłbym tu przytoczyć dane z końca marca br., kiedy to wyprzedzało nas województwo gdańskie, które na 1000 mieszkańców miało 207 książeczek, podczas gdy u nas było ich 146. W II kwartale zanotowaliśmy dalszy wzrost do 159 książeczek na 1000 mieszkańców.

— Co robić, by jeszcze szybciej wzrastała ilość książeczek i wkłady oszczędnościowe? — Wzrost ten możemy uzyskać drogą popularyzowania oszczędności w ogóle. Dużą rolę do odegrania mają tu istniejące w zakładach pracy agencje przyzakładowe PKO. Są one bardzo wygodne dla zatrudnionych w danym zakładzie i naszym zdaniem cała załoga powinna te udogodnienia wykorzystywać do posługiwania się książeczką oszczędnościową na codzień.

Rozmawiał: Wiktor Jarek

Miłość na wczasach

Rozmowy o tym odbywają się na ogół w atmosferze sensacji — pruderyjnej lub cynicznej, wnioski zastępuje tzw. święte oburzenie, bądź bardziej czy mniej smaczne dowcipy. Cóż robić — mówiąc o intymnych sprawach ludzkich rzadko kiedy potrafimy się zdobyć na chłodną rzeczowość. Uczucia nie uznają rzeczowego chłodu, nawet wówczas, gdy rzecz próbuje się traktować w kategoriach sportowych emocji.

turach, nawet karykaturalnych.

Można przyjąć, że nowość środowiska wczasowego, większa bezpośredniość w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi (wynikająca choćby z tego, iż z góry podświadomie zakłada się ich krótkotrwałość), wreszcie naturalne w okresie wypoczynkowym poczucie bez troski — sprzyjają przygodom miłosnym.

PRZEŻYCIE CZY AWANTURA!

O wartości, o kulturze miłosnych wzruszeń decydują jednak ludzie, którzy je przeżywają, ich poziom etyczny, ich poczucie estetyki. Etyka i estetyka idą tu zresztą zawsze w parze.

Ani regulamin, ani kierownik domu wczasowego nie są w stanie kształtować wzajemnego stosunku dwojga ludzi. Mogą to uczynić tylko oni sami. Od nich zależy, czy ich zainteresowanie się sobą będzie pięknym przeżyciem, czy niesmaczną częstokroć gorszącą awanturą. Chyba nikt rozsądny nie może zaaprobować flirtów o charakterze sportowego współzawodnictwa, gdy ilość podbojów i ich czysto fizyczna strona przekreśla wszystko, co stanowi o pięknie miłosnych uczuciach i ich pozytywnym znaczeniu w życiu ludzkim.

Moment poważnej refleksji, zastanowienia się nad beztronską na pozór zabawą będzie tu zawsze właściwym zabezpieczeniem. Przeważnie okazuje się bowiem, że moralny koszt takiej zabawy jest niewspółmiernie wysoki do jej wartości.

Idealnym byłoby na wczasach taki stan, gdyby każdy obywatel małej wczasowej społeczności umiał utrzymać swe postępowanie w granicach rozsądku i dobrego smaku.

Oczywiście ideały, nie są w pełni osiągalne. Nie znaczy to jednak, że nie należy dążyć do ich osiągnięcia.

Zygmunt Koczorowski

moje miasteczko

Tym razem „Moje miasteczko” nieczynne, gdyż pierwsza ręką, z której czerpie wiadomości do tej rubryczki, zajęta jest trymaniem kierowcy roweru turystycznego typu „Bałtyk”. Przy okazji kłopotliwie pozdrowienia z raj-

du po „moich miasteczkach” lubelszczyzny pod oszczędnościowym hasłem: „Czar 2 (słownie: dwóch) kółek”.

mik

Proszę o głos!

Auto-Stop

To jest też problem społeczny

nie odstrasza nikogo swym wyglądem zewnętrznym. Tych życzy sobie na szosach jak najwięcej.

Niestety, nie brak i intruzów, których trzeba uznać za sprawców powstawania złych opinii o autostopie. Nie wymienię na tym miejscu zasłyszanych i widzianych przykładów jakże jaskrawie rysujących tę drugą właśnie część autostopowej rodziny. Mogłoby mnie ktoś posądzić o chęć uogólniania i torpedowania na podstawie tych zjawisk całego autostopu.

Nie ulega wątpliwości, że jedną z dróg uzdrowienia imprezy byłaby ankieta. Możliwie szeroka i obejmująca zarówno wychowawców młodzieży, kierowców samochodów, kierowców schronisk i domów wypoczynkowych, jak i samych uczestników autostopowych wędrowców. Ona powinna wykazać wszystkie błędy i nie domaganie, by na jej podstawie opracować szereg wskazań i wyciągnąć wnioski. Pewno, że nie wszystko zależy od przepisów i recept, bo tymi jeszcze nikt w żadnej dziedzinie życia całkowicie nie uwolnił nas od intruzów i parszywych owiec. Trudno zatem oczekiwać, że da się to uczynić akurat w odniesieniu do autostopu. Dyskusowanie nie zaszkodzi, lecz na pewno pomoże.

Zanim jednak będziemy dysponować wynikami takiej ankiety, myślimy już teraz nad bardziej oczywistymi koniecznościami. Za jedną z nich uważam warunki włączenia akcji w określone ramy. Mam na myśli ewentualne wprowadzenie przedkładania opinii czy zezwoleń szkół, organizacji młodzieżowych, nawet rodziców. Taka forma bez wątpienia wpłynie na ograniczenie na szosach liczby gości nieproszonych. Drugi wniosek — utworzenie przy zarządach PTT-K, już od sześciu lat, komisji udzielających porad i wskazówek przyszłym autostopowiczom, pomagających opracować szlak wycieczki, skierowujących strumień podróży nie tylko na szlaki znane i popularne, ale także na tereny mało lub w ogóle nie uczęszczane. Trzeci postulat — młodzież licealna grupować w drużyny 3-4-osobowe pod kierownictwem doświadczonych turystów. Po szosach jeździ przecież sporo ciężarów, które nieraz zabierają większe grupy autostopowiczów.

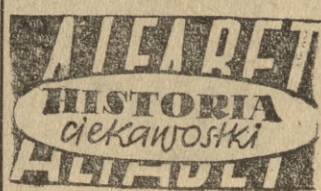
Jest jeszcze jedna możliwość wychowania społecznej liczby autostopowiczów, którzy potrafią imprezie na dawać właściwy charakter. Chodzi o kluby autostopowiczów. Powinny one działać wszędzie tam, gdzie znajdzie się choć mała grupa zwolenników podróży „na gapę”. Przez okresy znajdywania się przystanków kandydatów na wycieczki, miałyby — przez poznanie członków — możliwości eliminowania tych, którzy nie dają pełnej gwarancji spełnienia wszystkich warunków, jakie stawia się autostopowiczom z prawdziwego zdarzenia. Kto wie, czy właśnie klubom nie należałoby przysłać wyłączenia „kierowania na szosy” młodych miłośników autostopu?

I wreszcie ostatni wniosek. Widzę możliwość poprawienia sytuacji w autostopie przez społeczne, lotne kontrole na szosach. Ich zadanie polegałoby na sprawdzaniu ewentualnych planów przejazdu uczestnika „wyprawy”; informowaniu się o kierowców o zachowaniu przygodnych podróży, udzielaniu porad i pouczeń. Obowiązek formowania takich lotnych ekip kontrolnych spoczywałby na organizacjach młodzieżowych. Kto wie, czy ich skład nie powinni wejść także członkowie Automobilklubów i Związku Zawodowego Pracowników Transportu?

Reasumując — głosuję za autostopem, jednak takim, który nie będzie nam przynosił wstydu i kłopotów, takim, który i jego uczestnikom da jak największą korzyść. Głosuję jednak za zakazaniem prawa wstępu do autostopowej rodziny intruzom, rozrabiającym się i nie rozumiejącym przyczyn swojej od poznania zasad dobrego wychowania. Niechaj nasi uczynni kierowcy przewożą znacznie mniej wędrowców, ale niech ci przewożeni pozostawiają po sobie dobre wrażenie. A zdarzało się, że kierowca, który zabrał raz autostopowiczów poprzysiął sobie, że nigdy więcej nie da się na podobną przysługę nabrać. Nawet gdyby to była młoda osobka „zrobiona” na Bardotkę!

Wyda się, że czas skończyć z żywiołem, a zabrać się do organizowania

Eugeniusz Cofta



POWIERCIE pod Kołem ma także swoje miejsce w historii. Opiaram się na przewodniku turystycznym „Konin, Słupca, Koło” Zygmunta Pecherskiego. który podaje, że tu w r. 1656 do obozu szwedzkiego przybył jako poseł Krzysztof Przyjemski, który dla Karola Gustawa wygłosił pod względem stylu wspaniały referat w celu przekonania go, że lepiej mu wracać do swojej ojczyzny. Dziś w Powierciu jest Technikum Ogrodnicze.

POZNAN — Legenda mówi, że tu się poznali Lech, Czech i Rus. Franciszek Fenikowski w swojej powieści „Długie Morze” napowiadając o kniazia Poznania. Nie wiem, kto ma słuszość. Dla ciekawości przytoczę tylko opis tego naszego zacnego i wielko - prowincjonalnego miasteczka umieszczonego w „Miastach i mieszczaństwie” Józefa Ptasnika.

„Jakiż oplakany stan przedstawiał Poznań w czasie zajęcia go przez Prusaków. Na przedmieściach konie i ludzie w dołach ulicznych nogi łamali, a wóz pocztowy nieraz przez całą dobę musiał na miejscu tkwić w błocie, zanim go z rana nie zdołano z niego wydobyć. Koło św. Marcina jesienią wozy aż po osie się zapadały jeszcze w r. 1802, a w dzielnicy żydowskiej stosy błota, rumowiska i zwaly nieczystości zagradzały drogę”.

Miał też Poznań swoich opryszków i świętych. Najlepszym kombinatorem był niewątpliwie Pawełek, syn Małgorzaty i Stanisława Czwiklińskich co to gospo-
dę pod nazwą „Gwiazda” przy bramie wrocławskiej prowadził. Ów Pawełek udał się do Warszawy, przezwabił się Cwiklińskim i został podkuchmistrem krolewskim.

J. P.

SPORADYCZNE WYPADKI

W dużej mierze ta właśnie kolportowana z niezdrowym podnieceniem plotka — narzuca opinii obraz wczasów, który można określić dwoma symbolicznymi słowami: Sodoma — Gomora. Obraz na pewno w fałszywych barwach. Nie tylko dlatego, że sporadyczne wypadki skandalów uogólnia na wszystkich wczasowiczów. Tak że i dlatego, że każdy jadący na wczasy amator łatwych przeżyć, operując takim uogólnieniem z góry może się rozgrzeszyć i przetrząść winę z człowieka na instytucję („na wczasy — wiadomo — każdy musi się wyszaleć”).

Czy istotnie wczasy, jako instytucja, służąca wypoczynkowi, należnemu ludziom pracy, mogą ponosić winę za skandaliczne zachowanie się niektórych wczasowiczów?

W MAŁYM ŚWIATKU

Zapewne, dwutygodniowy turnus wczasowy stwarza amatorom łatwych romansów więcej możliwości, niż ich stałe środowisko, w którym między ludzkie stosunki są już ustabilizowane na określonej platformie. Trudno jednak przypuścić, by poszukiwacze przygód rodzić się nagle na wczasach. Mały świat wczasowy turnusu nie stwarza nowych obyczajów. Kontynuuje te, które wczasowicze przywieźli ze sobą ze swej codzienności, stwarzając jednak sytuację, w których niektóre momenty obyczajowości mogą wystąpić w jaskrawych kon-

Japończycy „sięgają” po słońce ✱ Światło z obornika ✱ Fabryka na kołach ✱ Nagie kury ✱ Napowietrzne pociągi ✱ Antykonceptyjne szczepienia



Japonia przoduje w wykorzystaniu energii słonecznej dla potrzeb gospodarstwa domowego. Ponad milion Japończyków kapie się codziennie w wodzie ogrzewanej energią słoneczną, a wielu z nich spożywa też i algi, hodowane w ogrzewanych słońcem cieplarniach. W japońskich laboratoriach badawczych prowadzi się też m. in. prace nad zbudowaniem wielkiego pieca, dla przemysłu metalurgicznego, o średnicy 10 m.

Rząd Indii postanowił postawić do dyspozycji rolnictwa dużą ilość cementu, stali i żelaza na budowę urządzeń betonowych do produkcji gazu z obornika. Gaz ten, zwany metanem, można używać do oświetlenia, opalania kuchenek i piecyków, ogrzewania, a wreszcie i do napędu silników spalinowych. Ostatnio w budownictwie w jednym z indyjskich instytutów naukowych, pod kierownictwem węgierskich specjalistów, prosty model urządzenia, w którym można uzyskać z każdego 45 kg świeżego nawozu krowiego blisko 3 metry sześciennego gazu.

Należy zaznaczyć, że pogłowie bydła rogatego w Indiach dostarcza w ciągu

roku 200 milionów ton nawozu, z którego — przy dobrych urządzeniach — można wytworzyć około 12 miliardów metrów sześciennych gazu.

Chińczyk Czen Tu-lin skonstruował elektryczną maszynę murarską, przy pomocy której można układać w ciągu dnia roboczego do 36 tys. cegieł. Maszyna ta jest obsługiwana przez 3 robotników i zapewnia 3-krotnie większe tempo wzniesienia murów, niż przy pracy ręcznej.

Około 3,5 miliarda rubli zaoszczędzą w ciągu siedmiolatki radzieccy naftciarze dzięki automatyzacji i telemechanizacji wydobywania ropy. Już obecnie automatyzowano procesy wydobywcze w około 1.000 szybów na polach naftowych Azerbejdżanu i objęto telemechanizacją przeszło 900 szybów w tym okręgu, w Baskirii i Groznom.

Jedną z fabryk światłowodowych wyprodukowała wytwórnia wielkich bloków i płyt budowlanych, przystosowaną do przewozu. Jest to zatem „fabryka na kołach” i może dostarczać w ciągu roku

taką ilość żelazobetonowych elementów, które wystarczą do budowy 1000 jednoizbowych domków. Wytwórnie te znajdują zastosowanie na terenach, gdzie zagospodarowanie się odłogi.

Amerykanie zaczęli ostatnio hodować kury, pozbawione zupełnie upierzenia, które są bardzo mięsiste i nie wymagają po zabiciu skubania. Jak dotąd nie ma bliższych danych na temat nośności tych kur, czy ich odporności na deszcz, lub zimno. Charakterystyczne, że i pisklety, wykluwające się z jaj tych kur, pozbawione są również puchu.

W pobliżu Orleanu we Francji przeprowadza się próby przy nowym napowietrznym metrze. Przewód, po którym będą poruszały się zawieszane wagony, ma formę kesonowej belki z wysokogatunkowej stali, o stykach spawanych elektrycznie. Do najpoważniejszych zalet napowietrznego metra zaliczają fachowcy zwiększoną szybkość pociągów, dochodzącą do 100 km na godzinę i wielką elastyczność w ich kursowaniu. Aluminiowe wagony kolei mogą pomieścić po 123

osoby i są tak zbudowane, że zapewniają podróżnym maksimum komfortu.

Podczas ostatnio odbytej 109 konferencji American Medical Association przedłożono m. in. wspólny raport opracowany przez uczonych amerykańskich, indyjskich, holenderskich i japońskich na temat zarysowującej się możliwości sześciu antykonceptyjnych, zapobiegających zapłodnieniu. Grupa ta przeprowadziła badania na 3000 mężczyzn i kobiet w Indiach, Holandii i Stanach Zjednoczonych i doszła do wniosku, że istnieje możliwość stosowania antykonceptyjnych szczepionek w tych przypadkach, w których pożądana jest bezpłodność.

W Stanach Zjednoczonych wypróbowano szyby, powleczone cienką, przezroczystą folią metalową, które zabezpieczają przed upałami. Szyby takie oddadzą duże usługi szczególnie w stalowniach i innych halach fabrycznych gdzie panuje wysoka temperatura, gdyż odbijają falę ciepła, a same się nie nagrzewają.

Opr. Br. L.

Tłok w księgarniach

Nie marnujemy starych podręczników szkolnych

Nowy rok szkolny za pasem, a z podręcznikami kruczo. Na długo przed godziną otwarcia księgarni gromadzi się przed nimi młodzież pragnąca dokonać zakupu książek. Księgarnie wywiesiły wykaz podręczników, które posiadają na składzie i tych których nie ma by zaoszczędzić młodzieży czekania w kolejkach.

Najgorzej przedstawia się sprawa z podręcznikami dla szkół licealnych. Opóźniony został w tym roku ich druk i ukazały się one w sprzedaży we wrześniu. Chodzi tu głównie o

Jednak nie dla wszystkich

Przed kilkoma dniami informowaliśmy naszych Czytelników o pojawieniu się „Informatora o pracy stacji benzynowych”. W notatce tej stwierdziliśmy, że wydawnictwo takie można otrzymać w każdej stacji na terenie naszego województwa. W związku z tym Przedsiębiorstwo Obrót Produktami Naftowymi poinformowało nas dodatkowo, że w stacjach można otrzymać tylko informatory dotyczące placówek CPN na terenie Wielkopolski. Z uwagi bowiem na szczupły nakład biurowego informatora, kierownicy stacji otrzymali po jednym egzemplarzu do swej wyłącznej dyspozycji. Na życzenie klientów informują oni o pracy innych stacji benzynowych.

Równocześnie poinformowa nas, że oczekuje się zapowiedzianego przez Zarząd Główny PTTK wydawnictwa obejmującego — wraz z odpowiednimi mapkami — dane o pracy wszystkich stacji w całej Polsce. Wydawnictwo będzie można w przyszłości otrzymać w stacjach benzynowych za ustaloną opłatą. (e)

Sezonowa zmiana cen jaj

Z dniem 22 bm. zostają wprowadzone nowe sezonowe ceny detaliczne jaj świeżych. Nowe ceny wynoszą — jaja świeże I gat. — 1,90 zł za sztukę; jaja świeże II gat. — 1,75 zł za sztukę. (PAP)

Disce puella...

Dworzec Główny. Przed okienkiem nr 15 — gromadka podróżnych. Za okienkiem — młodziutka kasjerka. Nawet ładna. Cóż z tego, kiedy sprzedanie każdego biletu jest dla niej poważnym problemem. Dziewczyna namyśla się, jak by zdawała maturę. Na oko ma chyba nie więcej niż 18 lat.

Podróżni na ogół się spieszą. Toteż w pewnej chwili któryś z nich wykazuje zrozumiętą zdenerwowanie. Reakcja ze strony starszego urzędnika, to warzącego kasjerki, jest niedużoznaczna: „niech pan będzie cicho, co, nie podobają się panu?”

A nie podoba się. Bo kasza na Dworcu Głównym w Poznaniu — to nie szkoła. A jeżeli już o nauce mowa, — to młoda kasjerka miała wspaniałą okazję nauczania się nieprzepraszanie wobec podróżnych. Przykład jej zwierzchnika był nader wystraszający.

A przecież można było rozładować sytuację. Wyjaśnieniem, grzecznym słowem. Ow urzędnik ma jednak inne pojęcie, uważa widocznie że podróżny — to zło konieczne. I zapewne także dlatego okienko 15 zostało w dniu 17. 8. zamknięte już o godz. siedemnastej zamiast — jak głosi napis na wydruku — o osiemnastej z minutami... (b)

język rosyjski dla klasy VIII i angielski dla klasy IX. Zapowiedziany podręcznik astronomii (Lisieckiej) na klasę XI nie ukaże się. Trzeba nadal korzystać z podręcznika Rudnickiego.

We wrześniu ukaże się także historia dla klasy X, chemia (Grodzieckiej) na klasę XI oraz literatura okresu pozytywizmu dla klasy X. Nie wiadomo, kiedy wyjdzie literatura współczesna (Matuszewskiego) i historia dla klasy XI (Sędziwego).

W druku są jeszcze również niektóre podręczniki dla szkół podstawowych i ukażą się w sprzedaży we wrześniu.

Przy druku podręczników stosuje się także oszczędność papieru. Stąd również niedobory w nakładach. Wobec tej sytuacji na szkolnym rynku księgarskim, aktualna staje się sprawa zużytych podręczników szkolnych.

Aby zapobiec sytuacji, trzeba rozwinąć w szkołach akcję obrotu zużytymi podręcznikami — wdzienne pole do działania dla spółdzielni uczniowskich. Młodzież przechodzi do klas wyższych i przetrzymuje podręczniki, z których korzystała.

KRONIKA sądowna

NIE OPLACIŁO SIĘ!

Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił wyrok w procesie Bogdana Andrzejewskiego, b. kierownika Domu Odzieżowego „Elegant”. Oskarżony został uznany winnym tego, że wspólnie działając z żoną, która była właścicielką, podjął podstępne działania mające na celu ukrycie przed sądem majątku. Wyrok: 10 lat więzienia, 3 tys. zł grzywny, przepadek majątku oraz utratę publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat. Uwzględniając powództwo cywilne Trybunał zasądził oskarżonego na zapłatę MHD „Artykułami Odzieżowymi” 100 tys. zł. Andrzejewski musi również pokryć koszty postępowania sądowego. (ak)

Sąd skazał Andrzejewskiego na 10 lat więzienia, 3 tys. zł grzywny, przepadek majątku oraz utratę publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat. Uwzględniając powództwo cywilne Trybunał zasądził oskarżonego na zapłatę MHD „Artykułami Odzieżowymi” 100 tys. zł. Andrzejewski musi również pokryć koszty postępowania sądowego. (ak)

INFORMUJEMY

Referat Wyższej Szkoły Rolniczej zawiadamia, że są jeszcze wolne miejsca na I rok studiów w Wydziale Rolniczym. W związku z tym odbędzie się dodatkowy egzamin wstępny. Dodatkowi kandydaci powinni do 5 września br. złożyć w Wydziale Nauczania odpowiednie dokumenty. Mogą to uczynić kandydaci, którzy nie zdawali egzaminu w lipcu, lub ci, którzy zdali egzamin, ale nie zostali przyjęci. Pierwszą z wymienionych zostanie zwolnieni — z obowiązujących przedmiotów egzaminacyjnych.

II Państwowe Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych przyjmuje do dnia 25 bm. zapisy kandydatów do klas: VIII, IX i X na rok szkolny 1960/61. Zgłoszenia — godz. od 17—19 w sekretariacie Liceum, ul. Strzelecka 10, gdzie również można uzyskać dodatkowe informacje.

stała, wyrzuca na makulaturę. Spółdzielnie uczniowskie mogą się więc zająć gromadzeniem tych książek i ich sprzedażą dla klas niższych. Na razie tylko w niektórych szkołach zastosowano obrót podręcznikami szkolnymi.

F. H.

P. S. Przy okazji zwracam uwagę naszym Czytelnikom, że z dniem 19 bm. „Dom Książki” rozpoczął skup używanych podręczników szkolnych. Książki przyjmują księgarnie przy ulicach: 27 Grudnia 23, Ratajczaka 31 (antykwiariat) i St. Rynku 23/25 (antykwiariat). Księgarnie dysponują wykazami tytułów, jakie obejmuje skup. Równocześnie zwraca się uwagę, by z książkami przychodzili rodzice a nie uczniowie.

W „dwójce” 16 Brygad Pracy Socjalistycznej

Na dzień 15 bm. w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa nr 2 pracowali już 16 Brygad Pracy Socjalistycznej. Łącznie liczą one 109 pracowników.

Najwięcej powstałe dotychczas brygady murarskie. Jest ich siedem i liczą od 6 do 13 członków. Kierownikami tych brygad są: Tadeusz Szubke, Leon Aleksandrowicz, Stanisław Kaczmarek, Jan Lange, Józef Kuderek, Stanisław Przybylski i Marian Świątek. Dwoma BPS malarskimi kierują: Tadeusz Szczepiński i Franciszek Rosada. Ponadto pracują już brygady cieśli, montażystów, tynkarskich, zbrojarzy, blacharzy i lastrikarzy.

Mogłoby się wydawać, że w przedsiębiorstwie, zatrudniającym ponad 1.000 robotników na kilkudziesięciu budowlach powinno już działać znacznie więcej Brygad Pracy Socjalistycznej. Trzeba jednak pamiętać, że członkami takich grup stawia się bardzo wysokie wymagania. Muszą to być zespoły zgrane, wykazujące dużą fachowość, pracowitość, słowem — świecące przykładem. (c)

Harcerska fala Coraz bliżej Poznania

Sroda. Pod wieczór przybyliśmy do Żnina. Starczyło tylko czasu na urządzenie ogniska, poświęcenie satyrze naszego rajdu.

Czwartek. W kawiarence „Barci” gościmy działaczy Związku Młodzieży Socjalistycznej ze Żnina. Wymiana wielu uwag o współpracy naszych organizacji, o zainteresowaniach młodzieży i o aktualnych potrzebach. Wszystko to odbywa się w miłej i we solej atmosferze. Komenda „fali” złożyła wizytę ojcom miasta odnoszącym się do naszych poczynąń bardzo serdecznie. Wzięli oni udział w naszym ognisku dla całego społeczeństwa Żnina.

Mamy nareszcie Miss! Nie Uniwersum lecz warkoczka. Została nią Janeczka Mechłówna z Ostrzeszowa, posiadaczka naprawdę pięknych warkoczów.

Piątek. Biskupin powitał nas systematycznym kapuśniaczkiem. Nie przeszkadzało to zupełnie bardzo ruchliwej Polskiej Kronice Filmowej. Wiceprezorem ruszyliśmy na szlaki W 5 miejscowościach, w których zatrzymaliśmy się na noc, legi, duże zainteresowanie nami i ogniskami.

Sobota. Jesteśmy w Gąsawie. Tutaj historycy mają pole do popisu, tu Leszek Biały... (jk)

Praca

Poszukuję zdolnego (na) pracownika (czkę) fotografa. Reflektuje się tylko na dobrą stronę. Zgłoszenia: Foto. R. Czarnecki, Mysłowice, ul. Grunwaldzka 22. K5683

Potrzebny zaraz pracownik do koni, żonaty lub samotny, mieszkanie zaopiecznione (kościół, szkoła, stacja w mieście). Jakubowski, Wilkowice, pow. Leszno. 8313g

Uczniów do zawodu malarskiego przyjmę. Zgłoszenia: ul. Sadowa 1, po godzinie 16. 8328g

Krawcową rutynową do szycia piasek przytulnie chałupniczo. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8340g.

Stolarza — trumniarza potrzebuje, praca w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8346g.

Pracownik fizyczny poszukuje pracy chętnie w produkcji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8343g.

Pomoc domowa do 2 małych dzieci i lekkich prac domowych zaraz potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8348g.

Dochodząca pomoc domowa potrzebna. Słoneczna 17 m. 5. 8350g

Malarzy lub przyuczone, rencistów na pół etatu przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8354g.

Poszukuję potrzebny. Wąrnęk mieszkaniec do zamiany może być wspólnie. Wynagrodzenie wysokie. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8359g.

Inteligentna solidna poprowadzi dom samotnej osoby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8361g.

Gospośnię samodzielną, zarobek dobrze gotującą przyjmie zaraz. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8368g.

Potrzebna sumienna gospośnię do pomocy przy pracach domowych. Zgłoszenia: plac Miód Gwardii 1 m. 47, Miód Gwardii, do godz. 10 oraz po 18. 8458g

Pracownicy poszukiwani

Państwowe Schronisko dla Nieletnich w Pobiedziskach, pow. Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 34, zatrudni wychowawcę posiadającego przepisane kwalifikacje tzn. studia wyższe względnie średnie pedagogiczne. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu lub drogą korespondencyjną. Praca do objęcia natychmiast. 8319g

Dnia 19 sierpnia 1960 r. zmarł w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż, nasz troskliwy ojciec, dziadek i teść, śp.

Stefan Wroński

emerytowany urzędnik wojewódzki.

Mśza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, 22 bm., o godzinie 8.30, w kościele P. w. Królowej Polski przy Rynku Wileckim. Pogrzeb tego samego dnia o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała, przy ul. Bluszczykowej.

W głębokim smutku pogrzeżeni

ZONA, SYNOWIE, SYNOWA I WNUKI

Poznań, Szczecin. 8519g

W dniu 17 sierpnia 1960 r. zmarł, śp.

Ludwik Zielonka

nasz długoletni pracownik odznaczony odznaką „Przedownika Pracy” przeżywszy lat 71.

W żmierzmy traciemy sumiennego i wzorowego pracownika naszego Przedsiębiorstwa oraz serdecznego koleżę.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 20 bm., o godzinie 10.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA WSPÓŁPRACOWNICY WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA P. K. S. ODDZIAŁU I W POZNANIU

K5785

Dnia 19 sierpnia 1960 r. zmarł nagle, namaszczonej Olejami św., mój najukochańszy mąż, nasz nigdy niezapomniany i troskliwy ojczulek, dziadunio, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 66, śp.

Jan Knypiński

powstaniec wielkopolski.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 bm., o godzinie 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku i żalu pogrzeżeni

ZONA, DZIECI, WNUKI I RODZINA

Poznań, Swarzędz. 8535g

Poznańskie Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym

ZAWIADAMIA

że zgodnie z zarządzeniem nr 23/60 Dyrektora Centrali Handlowej Sprzętu Rolniczego oraz w porozumieniu z KW PZPR i Wydziałem Rolnictwa PWRN przeprowadza

INWENTURĘ TOWARÓW

w następujących terminach:

W SKŁADNICACH REJONOWYCH:

KONIN, LESZNO, OSTROW, WĄGROWIEC — od 1—15 września 1960 roku

W MAGAZYNACH W POZNANIU

PRZY ULICY KATOWICKIEJ 1 — od 16—30 września 1960 roku.

W czasie inwentury w Składnicach Rejonowych towary nabycia można w Poznaniu, natomiast od 16—30 września sprzedaż prowadzi cztery Składnice Rejonowe. Wszyscy odbiorcy proszeni są o dokonanie zakupów przed inwenturą, a w czasie jej trwania o realizowanie wyłącznie potrzeb awaryjnych, ażeby uniknąć nadmiernej ilości klientów w punktach czynnych.

K5803

WYDZIERZAWIMY

WARSZTAT STOLARSKI

z maszynami i urządzeniami, najchętniej w dzielnicy Grunwald — Łazarz.

ZAKUPIMY RÓWNIEŻ

2 spawarki wirujące do 600 Amp.

Zgłoszenia kierować pod adresem: ZZG „Ince” — C. P. H., ulica Kosynierska 15, tel. 650-47

(Dział Produkcji Drzewnej). 8447g

Pomoc domowa najchętniej z prowincji na stałe do małej rodziny (1 dziecko), w Warszawie, potrzebna zaraz. Bardzo dobre warunki. Zgłoszenia: Wozna 13 m. 20 (w podwórzu). 8505g

Opiekunka do dziecka potrzebna do domu inżyniera, Poznań, Engla 14 m. 5. 8538g

Nauka

Tańców szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 8213g

Sprzedaż

Wapno palone. Wysoka wydajność. 580 tona loco stacja wydawcza. Gna-szyn koło Częstochowy. Wapniennik. K5792

Samochód malolitrażowy Sanea 500, kabriolet czteromiejscowy, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8356g.

Pustaki „Alfa” słupki ogrodzeniowe okragle, betonowe, płytki chodnikowe i krawężniki poleca Wytwórnia Puszczycówko, ul. Libelta. 8363g

Bufet, witrynę, stół pod radio sprzedam. Poznań, Antoninek, Browarna 24. 8333g

Sprzedam spiesznie motorower „Rys” w idealnym stanie, Poznań, Wigury 10. 8399g

Garaż blaszany przenośny z blachy falowanej sprzedam. Mosina, Wyrzyńskiego 4. Nowe Krośna. 8406g

Sprzedam działkę POD w Starolecie, przy Fabryce Maszyn Żniwnych, Poznań, Pstrowskiego 36, parter, (przy Stomilu), od godz. 16. 8414g

Kury leghorn marcowe sprzedam. Dostatni, Poznań — Szczepankowo, Ostrowska 348. 8460g

Nieruchomości

Sprzedam zaraz domek jednopiętrowy, 4-pokojowy, wolny w Jutrosinie, ul. Dworcowa 8, pow. Rawicz. Warunki do omówienia na miejscu. 7445g

Sprzedam nieruchomość, mieszkanie wolne. Zabukowo (przy Poznaniu), ul. Skóry 10. 8413g

Sprzedam nowy dom (wolny), ogród owocowy 2150 m², Górna, Mosina, Rynek 7. 8477g

Różne

Chromowane żyrandole i kinkiety w efektywnych wzorach poleca Wytwórnia Żyrandoli, Poznań, Czernieckiego 39. 8286g

Oddam chłopca czternastoletniego na okres jednego roku. Chętny do usług domowych. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8463g.

Dnia 18 sierpnia br. zmarł po ciężkiej chorobie, w wieku 46 lat, namaszczonej Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz ojczym, śp.

Henryk Ratajczak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 22 bm., o godzinie 10 z kaplicy cmentarnej na Sołcu.

W ciężkim smutku pogrzeżeni

ZONA I RODZINA

Halo, tu wczasy!

Też warto...

POŁOŻONE W KOTLINIE KŁODZKIEJ MIĘDZY-GÓRZE JEST UROCZĄ MIEJSCOWOŚCIĄ WZASOWĄ. W MAŁOWNICZYM KRAJOBRAZIE GÓRSKICH GRZBIETÓW, WŚRÓD ŚWIERKOWYCH LASÓW I POL PRZYSIADŁY DOMEK WYPOCZYNKOWE UTRZYMANE W STYLU TYROLSKIM.

Miedzygórze jako wczasowisko nie jest wcale takie małe. Posiada pięć administracji, około 25 domów wczasowych. Zjeżdżają tu wczasowicze z różnych zakątków kraju tak w sezonie letnim jak i zimowym. Miejscowość ta jest również punktem wypadowym dla wielu dalekich spacerów a nawet forsonnych wycieczek. Okoliczne szczyty dostarczają wielu niezapomnianych widoków.

— Co można tutaj zobaczyć?

— Wodospad rzeki Wilczki, znany również pod nazwą „Wodogrzmotów Zeromskiego” o wysokości 27 m, zapórę wodną chroniącą podczas dużych opadów wiosnę Wilkanów przed zalaniem, następnie miniaturowy „Ogród Bajek” z kapliczką Ducha Gór wykonany całkowicie z leśnych

Inwestycje dla Nadodrza

W nowym pięcioletnim planie gospodarczym Polski przewidziano stosunkowo znaczniejsze kwoty na uprzemysłowienie ziem zachodnich i północnych aniżeli w poprzednich wieloletnich planach. Skierowanie stosunkowo większych nakładów przez myślowych w latach 1961—1965 do województw zachodnich i północnych ma na celu niedopuszczenie do pogłębiania się dysproporcji w rozwoju przemysłowym poszczególnych rejonów kraju.

W latach 1961—1965 przewiduje się dla całego kraju budowę 159 ważniejszych zakładów (łącznie z mniejszymi 254) oraz rozbudowę 760 większych zakładów.

Na ziemiach zachodnich i północnych przewiduje się zlokalizowanie 57 nowych większych zakładów przemysłowych oraz rozbudowę 96 istniejących zakładów. Ziemie te otrzymają łącznie ok. 24 proc. wszystkich nakładów w inwestycyjnych przeznaczonych na przemysł.

Obecnie rozpatruje się również sprawę lokalizacji na tych ziemiach dalszych 10 większych zakładów przemysłowych, między innymi zakładów teletechnicznych w Koszalinie, zakładów pomocy naukowych w Szczecinku lub Koszalinie, fabryki opon w Słupsku lub Olsztynie itp. W tym też okresie zostaną uruchomione wszystkie (ok. 30) większe dotychczas nieczynne obiekty (w latach 1956—1960 zagospodarowano na tych terenach 380 różnego rodzaju zakładów przemysłowych).

Zwiększenie udziału ziem zachodnich i północnych w ogólnokrajowych nakładach przeznaczonych na inwestycje przemysłowe zasługuje na podkreślenie i to szczególnie w odniesieniu do województw północnych (koszalińskiego, olsztyńskiego i szczecińskiego), których odległość od podstawowej bazy surowcowej i okęgów przemysłowych kraju oraz miejscowe braki — kadrowe, zaplecza inwestycyjnego itp. — stwarzają poważne trudności polityczne uprzemysłowienia tych obszarów.

ZAP



Nakładem Państwowego Wydawnictwa „Wiedza Powszechna” ukazały się ostatnio następujące nowości:

„Białka - substancje niezwykłe” — Witolda Drabikowski. go. Stron 175, cena 8 zł.

„Powszedni dzień roślin” — Zofii Turnowskiej — Starck. Stron 120, cena 6 zł.

tworów (powyginane konary korzenie, kory, szyszki itp.). — To były spacer, a wycieczki?

— Szczyt Igliczna (845 m n. p. m.) ze schroniskiem i kościółkiem „Maria Snieżna”. Jawornica, Czarna Góra (1205 m n. p. m.) — piękne widoki na „Snieżną Marię”, „Schronisko pod Snieżnikiem” i najwyższy graniczny szczyt „Snieżnik” (1422 m n. p. m.), na którym znajduje się wieża widokowa.

Gdy dochodziłem ziajany do „Schroniska pod Snieżnikiem” napotkalem dwie szesnastoletki, które biegły jak kozice do Miedzygórza po cukierki (w obie strony trzy godziny drogi szybkiego marszu). Jak widać młodość nie zna przeszkód. To błahe na pozór wydarzenie zakrawa na anegdotę.

Na małą stosunkowo popularność tego zakątka Sudetów wpływa zapewne niewielka ilość schronisk oraz niedostateczna propaganda szlaków turystycznych. Brak oznaczenia niektórych szczytów tabliczkami orientacyjnymi zawierającymi choćby nazwę i wysokość. Napotkać można jedynie drogowskazy do schroniska PTTK o innych szczytach instytucja ta zapomniiała. Szkoda.

Wprawdzie remontuje się w Miedzygórzu największy z domów wczasowych „Gigant” oraz restaurację, ale zauważyć można również wiele zaniedbań np. brak konserwacji „Ogrodu Bajek”, remontu zniszczonej uwnętrz wieży widokowej na Snieżniku oraz brak hotelu.

Wczasowicz czy turysta oprócz wędrowek po górach znajdzie w Miedzygórzu również rozrywki. Jest tutaj kino, kawiarnia „Amorek” oraz Klub-Kawiarnia „Sarenka”, w której codziennie odbywają się podwieczorki taneczne i dancingi. Gra ambitny zespół znanego w kraju muzyka Cz. Woźniaka, refreny z dużym udziałem śpiewa Halina Rachman-Wysocka. Jako konferansjer w „Sarence” występuje pełen weny i dowcipu Wojtek Knysak z Częstochowy.

Janusz Sauer

Sierpień

niedziela

21

poniedz.

22

Imieniny

Joanny, Hipolita

Słońce:

wsch. 5.40

zach. 20.15

Teatry

OPERETKA — ul. Niezłomnych — 19 — „Życie paryskie” (końiec około g. 22)

Pozostałe teatry nieczynne.

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
APOLLO — ul. Ratajczyka — g. 10, 12.30 — „Wesola orkiestra” (ang. 10 l.), g. 15.30, 18, 20.30 — „Pół żartem, pół serio”
BALTYK — ul. Roosevelta — g. 11 15.30, 18, 20.30 — poniedz. od g. 15.30 — „Casino de Paris” (fran. 16 l.)
CZTERNASTKA — ul. Świerczewskiego — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — poniedz. od g. 15 — „Premiera odwołana” (NRD 14 l.)
DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka — g. 15, 17.30, 20 — poniedz. g. 15, 17.30 — „16 proc. alibi” (CSRS 16 l.)
GWIAZDA — Al. Marcinkowskiego — g. 10, 11, 12, 13, 14 — „Bajki” — g. 15.30, 18 — „Jeździec z kąd” — g. 20.15 — „Grzech” — poniedz. g. 15.30 — „Marzenia i zabawy” — g. 18, 20.15 — „Grzech”
HUTNIK — nieczynne
MALTA (Śródkra) — g. 11, 12 — „Bajki” — g. 16, 18, 20 — „Do widzenia do jutra” — poniedz. g. 15.45, 18, 20.15 — „Piątka z wyspy skarbów”
MUZA — ul. Armii Czerwonej — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — poniedz. — 15, 17.30, 20 — „Złamana strzała”

Piłkarze w Rzymie

Wczoraj o godz. 7.30 z lotniska Okęcie w Warszawie wyjechali do Rzymu na XVII Igrzyska Olimpijskie polscy reprezentanci w piłce nożnej. Niestety, nasza ekipa wystartowała w niepełnym składzie. Zabrakło w niej reprezentacyjnego stopera — Henryka Grzybowski, który na skutek odniesionej w meczu z Dynamo Zagrzeb kontuzji pozostał w Warszawie. (PAP)

Zwycięstwo rozsądku

Decydują rozstrzygnięcia na boisku

Minione rozgrywki w III lidze piłkarskiej okręgu poznańskiego wywołały wiele zamieszania. Najpierw powstały kłopoty z wyłonieniem mistrza ligi, a później z ustaleniem jakie zespoły mają spaść do klasy A.

Obecnie, na szczęście, mamy już poza sobą wszystkie te nieprzyjemne sprawy. Mistrzem ligi na rok 1960 został Górnik Konin, a do klasy B (kara za machlojki) spadła Olimpia Koło.

Wydział Gier i Dyscypliny Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej poszedł roztropną i jedynie w tym wypadku rozsądną drogą: o tytule mistrzowskim i spadku zdecydowały wyniki osiągnięte na boisku: koniński Górnik zdobył mistrzostwo po zwycięstwie nad Dyskobolą w dodatkowym meczu, a Kolejowy KS Kępno pozostał w III lidze zgodnie z wynikami osiągniętymi w meczach mistrzowskich. Zjednoczeni Września pozostają również w III lidze, mimo że spadek groził im także po podsumowaniu wyników osiągniętych na boisku.

Po weryfikacji wszystkich spotkań wyprzedzili oni jednak KKS Kępno. Skoro słusznie uznano, że klub kępiński nie może cierpieć za machlojki popełnione przez Olimpię Koło, to automatycznie trzeba było uznać, że Zjednoczeni nie mogą spaść do klasy niższej, bo przecież w końcowej tabeli wyprzedzili KKS, który utrzymuje się w III lidze.

Tak więc w nowym sezonie w III lidze poznańskiej grać będzie 15 zespołów. Mistrzostwa podzielone na rundy jesienną i wiosenną należeć będą do niełatwych. Wszystkie na ogół zespoły zmęczone są co dopiero zakończonymi dwurundowymi rozgrywkami. Z III ligi w przyszłym roku spadnie chyba (dotychczas nie ma jeszcze w tej sprawie decyzji) 4 lub może nawet 5 drużyn.

Walka o punkty zapowiada się interesująco już od początku rozgrywek. Chodzi jednak o to, by przebiegała ona w zupełnie innej atmosferze niż w minionych rozgrywkach. Wydaje się, iż nie wystarczy tu jedynie apele do działaczy o uczciwość i do zawodników o fair play. Nauczni przykrymi doświadczeniami tego roku domagamy się, aby sędziowie zgodnie z obowiązującym regulaminem, legitymowali przed meczem wszystkich piłkarzy.

Drogą rozstrzygnięcia na boisku wyłoniony zostanie także piętnasty zespół III ligi. WGiD postanowił, iż przerwane spotkanie Luboński KS — Victoria Jarocin powtórzone zostanie w środę, 24 bm. na Stadionie im. 22 Lipca w Poznaniu. Cofnięcie pierwszej decyzji o przyznaniu walkoweru dla LKS nastąpiło z powodu stwierdzenia, iż gospodarze boiska w Lesznie nie zabezpieczyli porządku. Zawinił więc przysłowiowy „trzeci”. Dlatego też nie może cierpieć z tego powodu żadna z dwóch ubiegających się o awans drużyn.

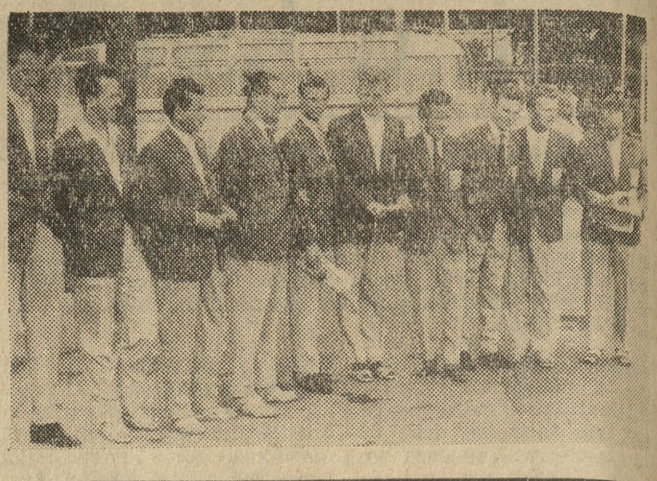
Naszym zdaniem w Victorii nie powinni grać zawodnicy ukarani za usiłowanie uderzenia sędziego i podburzanie publiczności do wystąpień. Za przewinienia należy się kara. Co do tego nikt nie powinien mieć żadnych wątpliwości. Piłkarze Victorii sami przyczynili się do tego, że klub ich powinien być osłabiony w powtórkowym meczu z LKS-em. Gdyby kara miała obowiązywać dopiero w terminie późniejszym, straciłaby sens wychowawczy. Decyzja w zawieszaniu kary jest w tym wypadku chyba nie dość przemysłana.

Marek Wierchowski

Pozegnania

Polscy hokeiści, ubrani już w reprezentacyjne garnitury olimpijskie, serdecznie żegnani byli przez społeczeństwo miasta Poznania. Udali się oni wraz z kajakarzami do Warszawy, skąd dzisiaj samolotem odlecają do Rzymu. Hokeiści wystąpią na Olimpiadzie po raz drugi.

Fot. — K. Przychodźki



Kępno pod znakiem awansu piłkarzy

Kibice kępińscy przeżywają w tych dniach podwójną radość. Przede wszystkim ostatnie decyzje WGiD POZPN uchroniły pierwszy zespół Kolejowego KS od niezasłużonej groźby spadku do klasy A, a ponadto drugi zespół KKS wywalczył awans do klasy A.

W nowym sezonie pierwsza drużyna grać będzie już ósmy rok w III lidze, druga — w klasie A, a zespół juniorów w lidze okręgowej.

Drugi zespół wywalczył awans do klasy A z przewagą 4 punktów nad LZS-em Błaszki, uzyskując w 16 spotkaniach 26 punktów i bardzo dobry stosunek bramek 49:16. Do sukcesu młodszych piłkarzy KKS-u przyczynił się w poważnym stopniu trener zespołu — Józef Psikus oraz kierownicy drużyny: Walerian Nasielski i Kazimierz Niewiadomski.

Kępiński KKS ma obecnie szczególnie dobre warunki dla

rozwoju sportu. Stadion Miejski został niemal całkowicie już przebudowany. Oprócz boiska piłkarskiego znajdują się boiska siatkówki i koszykówki oraz bieżnia lekkoatletyczna, skocznie i rzutnie. W zimie na zapleczu stadionu projektuje się urządzenie lodowiska.

Wokół płyty stadionu zbudowano nasyp, na którym ustawione będą trybuny. Piękny domek sportowy ma czynnie już szatnie i natryski. Obecnie KKS czyni przygotowania do wyposażenia świetliwej w telewizor, radio i gry sportowe. Przewiduje się urządzenie tutaj także malej kawiarenki. (wi)



Druga drużyna Kolejowego KS Kępno która wywalczyła awans do klasy A; stoją od lewej: Janus, Skiba, Hendrysiak, Kuch, Baraniak, Sławiński, Łatuszek; siedzą: Kaia Pakier, Rozek, Guździałek.

Fot. — „Głos”

Koszykarze grają z Belgią

Podczas koszykarskiego turnieju przedolimpijskiego w Bolonii Polska odniosła duży sukces, zwyciężając Węgry 62:60 (30:28). Jest to pierwszy nasz zwycięstwo nad Węgrami po wojnie. Jugosławia pokonała Izrael 62:61 (36:32). Obie tabelka grupy, w której grała Polacy:

1. Węgry	3	5	240:222
2. Jugosławia	3	5	224:213
3. Polska	3	5	204:214
4. Izrael	3	3	192:228

Do turnieju w Rzymie zakwalifikowały się zespoły Węgier i Jugosławii, a z grupy drugiej — Czechosłowacji i Hiszpanii. O prawo udziału w Olimpiadzie Polacy rozegrają decydujący mecz z Belgią. (wi)

Dzisiaj startuje III liga piłkarska

Zgodnie z terminarzem opracowanym przez Wydział Gier i Dyscypliny POZPN dzisiaj odbędą się następujące spotkania w poznańskiej lidze wojewódzkiej: w Kępnie (godz. 17) Kolejowy KS — Zjednoczeni Września, w Poznaniu (godz. 16) Grunwald — Rawitki KKS, w Kaliszu (godz. 11) Włóknarz — Obrą (Koscin), w Obornikach (godz. 17) Sparta — Sparta Szamotuły, w Nowym Tomyślu (godz. 17) Polonia — Polonia Poznań, w Grodzisku (godz. 17) Dyskobolia — Prosna Kalisz. (wi)

Wystawy

CBWA — Stary Rynek — g. 10—18 wystawa malarstwa T. Niesiołowskiego;

Radio

PROGRAM II (Poznań)

7.20 — Program dnia; 7.45 — Z piosenką; 8.10 — Koncert Orkiestry Dętej; 9 — Muzyka; 9.40 — Poznański koncert żywych; 10.30 — No we nagrania; 11.30 — Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 — Poranek symfoniczny; 13.30 — „Zespół dzieł siatki”; 13.50 — Koncert żywych; 15 — Dla dzieci; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.20 — Zgaduj zgadula; 18.50 — Melodie taneczne; 19.05 — Gra orkiestra taneczna; 20.30 — Rewia piosenek; 21.20 Muzyka taneczna; 21.40 — Gra Poznańska 15-ka Radiowa; 22 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe; — 22.30 — Rumuńska muzyka taneczna; 23 — Muzyka

PROGRAM II (Poznań)

6.50 — Gimnastyka; 7.42 — Program dnia; 9.10 — Gra Zespół Melodyków; 9.40 — Gra Orkiestra Big Micks'a; 10 — Poranny koncert kameralny; 10.30 — W Jezioranach; 11 — „Przełom muzyczny tygodnia”; 11.30 — Melodie filmowe; 13.30 — Dla dzieci; 16 — Stylizowane tańce ludowe; 16.35 — Piosenki w wykonaniu tercetu „The Andrews Sisters”; 17 — Koncert orkiestry wojskowej; 17.50 — Muzyka taneczna; 18.35 — Muzyka i aktualności; 19.35 — Melodie rozrywki; 19.45 — W rytmie walca; 20.40 — Koncert Chóru a capella; 21.40 — Muzyka; 22 — Uniwersytet Radiowy; 22.15 — Teatr Kameleon; 23.05 — Mistrzowie wykonania dzieł muzyki klasycznej; 23.35 — Muzyka.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15, 17.25, 19, 21, 23.50.

Telewizja

NIEDZIELA

14 — Niedzielną Biesiadą (W-wa); 16 — Polska Kronika Filmowa (W-wa); 16.10 — „Z wizytą u olimpijczyków” (W-wa); 17.45 — Film z serii Disneyland (lok); 18.35 — Teleturniej (W-wa); 19.30 — Dzieńnik (W-wa); 20.05 — „Tele-Variete” (W-wa); 20.35 — Niedziela Sportowa (lok); 20.45 — Muzyka; 20.55 — „W X-lecie Stalinu” (W-wa); 21.35 — Ostatnie wiadomości (W-wa).

PONIEDZIAŁEK

18.10 — Report. pt. „Wczasy na cenzurowanym” (K-ce); 18.40 — Polska Kronika Filmowa (lok); 19.55 — „Eureka” (W-wa); 19.30 — Dziennik (W-wa); 20.05 — Teleecho (W-wa); 20.35 — Teatr TV — „Dzicy ludzie” — komediodzart Sergiusza Michajłowa (W-wa); 21.35 — Ostatnie wiadomości (W-wa).

Dziury pełnia

NIEDZIELA

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — chirurgia, internia, ul. Szkolna
PANSTW. SZPITAL KL. IM. ŚWIECICKIEGO — chirurgia
SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEJ — internia
WOJ. SZPITAL DZIECIĘCY — chirurgia dzieci, do lat 14-tu.
APTEKI: Armii Czerwonej 25, Garbary 52, Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Dąbrowskiego 76, Ostrołęka 6, Rynek Śródecki 1, Główna 53.
FUNKT POMOCY WIECZORNEJ DLA DZIECI CHOROCH — ul. Mickiewicza 31 — w dni powszednie od g. 18—20 i w niedzielę i święta od g. 8—10. (Tylko dla Jeżyca).
SPÓŁDZIELCZE DYŻURY LEKARSKIE I DENTYSTYCZNE — Głogowska 16, tel. 620-00: w święta od g. 15—22; w soboty od g. 18—22.